Nr. 88 Kraków. Piątek 28 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	102 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwurazową „	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W państwie niemieckiem „	132 „ — „	66 „ — „	38 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupezyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Roskach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłano po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomblnowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Lwów woła!

(Korespondencya „N. Reformy“).

Lwów, 26 lutego.

Lwów woła znowu o pomoc. Nie o wagon cukru, lub węgla chodzi, — nie! Lwów niema światła i wody, grzęźnie w ciemnościach i brudzie, ale nie czeka bynajmniej waszej nafty, świec i giesshieblerów. Nauczył się przepędzać dnie w piwnicach, a noce w sieniach domów. Lwów nie ma mąki, cukru i mięsa. Żyje podlej, niż za najpodlejszych czasów austryackich, nie myślcie wszelako, że w pierwszym rzędzie wygląda wagonów aprowizacyjnych i darów z Poznania i Warszawy. Nie. Lwów nie ma pieniędzy. Tysiączne rzesze walczą z niedostatkiem, a mimo to patrzą z politowaniem na wszelakie zbiórki, składki, rauty i festiwale. Nie o to chodzi. Przestańcie, przebóg, uspokajać sobie sumienie brząkaniem kiesą pod adresem bohaterów Lwowa. Bo nam wystarczy jeszcze na tyle pieniędzy, aby podpisywać więcej pożyczki państwowej, niż jej podpisało niejedno inne spokojne, w dostatki opływające miasto. Lwów nie chce od was nafty, świec, koron, sacharyny i podarunków!

Lwów żąda czego innego. Jednej tylko rzeczy: Żołnierzy. Chce wojska i amunicyi. Zamiast transportu mąki, poślejcie transport karabinów, zamiast słów pociechy i frazesów o »bohaterstwie kresowego grodu« dajcie nam transport rekruta! Nie prosimy o to, ale żądamy. W omdlewającej pod naporem przemocy duszy Lwowa utrwaliło się przekonanie mocne, bez którego nie dałaby się pomyśleć dalsza obrona. Ono trzyma nas przy życiu. A streszcza się w słowach krótkich, niezłomnych: Obrona Lwowa jest sprawą honoru Polski i sprawą bytu mocnej Rzeczypospolitej!

Czwarty miesiąc wre walka o honor i byt. — I jest z dniem każdym cięższą. W puklerz kresów wschodnich walą codzień ekrazytówki ukraińskie. A w takiej nocy, kiedy na dachy domów spadnie deszcz straszliwy granatów prusko-ukraińskich, w godzinie takiej upiornej, kiedy wycie pocisków wstrząsa powietrzem, gnębią się w ludziach myśli gorzkie. Wydaje się wtedy, że kłamią ci wszyscy statystycy, co ośmielili się twierdzić, że jest nas w Polsce z górą 20 milionów, krwawą ironią zda się wtedy wykrzyk Wyspiańskiego: »jest tylo mnogo ludzi«. Bo gdzież są te miliony i ci ludzie?! Ma pełno prawo ukraiński »Wperod« i racyę pełną, do szyderstw, któremi nas obrzuca! Posłuchajcie, jak jęczą codziennie telefony z odcinków walki, spytajcie, jak zaklinają o pomoc aparaty telegraficzne z kancelaryj operacyjnych i jak komendant każdy obraca żołnierzem każdym na placówce, niczem żebrak ubogi, co z kilkunastu groszy ma wyżyć przez dzień cały. A jeśli chcecie wiedzieć i dowiedzieć się jeszcze więcej, to pójdźcie do szpitali, gdzie leżą ranni żołnierze z Persenkówki i Snopkowa, z Bartatowa i Wołczuch, z Gródka, Medyki i Sądowej Wiszni. Dowiecie się tam, jaką to wojnę prowadzi na froncie wschodnim naród dwudziestomilionowy.

Przemoc, wobec której stoimy, wzrosła w ostatnich tygodniach trzykrotnie. Rozumiecie: trzykrotnie! Jeżeli niedawno jeszcze obrońca Lwowa miał na wysuniętej placówce przed sobą jeden ukraiński karabin maszynowy, to obecnie trzy karabiny prażą na niego równocześnie; gdy do niedawna jeszcze wojska nieprzyjacielskie nie ośmielałby się podsuwać pozycyj artyleryi pod tor kolejowy Gródek—Przemyśl, to obecnie prażą weń dniem i nocą!

Do ofenzywy obecnej przygotowywali się Ukraińcy przez dwa miesiące z górą. Jest ona owocem ukończonej mobilizacyi, która pod presyą bagnetów dała doskonałe wyniki. A na czele nowych batalionów, złożonych z żołnierza zahartowanego nad Isonzo, stają oficerowie, wykształceni w szkole wojskowej, której kurs zamknięto 15 lutego w Stanisławowie. Napięcie walki, przerwane zawieszeniem broni, o którem powiedziano wyraźnie, że jest »chwilowe i prowizoryczne« — wzrasta i coraz bardziej wzrasta.

Czy wyobrażacie sobie, że Lwów może — paść?!

Czy mamy ponieść najcięższą klęskę u progu nowego życia?!

Lwów woła i ostrzega! *Est.*

Rokowania z Rusinami, Czechami i Niemcami.

PRÓBY UKRAIŃSKIE DEZORGANIZACYI POLSKIEJ ARMII.

Przemyśl, 28 lutego (PAT). »Ziemia Przemyska« donosi:

Ukraińcy, wyzyskując zawieszenie broni, wysyłają na obszary, obsadzone przez wojsko polskie ludzi, których zadaniem jest wywołać w armii polskiej ruch bolszewicki. Dzięki czujności władz wojskowych polskich udało się wpaść na ślady tej agitacyi i wysłanników uwięzić.

(Z powodu braku wiadomości konkretnych o rokowaniach polsko-ruskich, które po trzydniowem zawieszeniu broni miały być nawiązane, ograniczamy się do powyższej notatki. Ze źródeł nieoficyalnych wiadomo nam, że rokowania napotykają na wielkie trudności. Wiadomość o pogotowiu rumuńskiem, podana przez P. A. T., okazała się nieprawdziwą. Na własne więc tylko musimy liczyć siły. Przyp. red.)

LIST METROPOLITY SZEPTYCKIEGO O SYTUACYI.

Genewa, 28 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Metropolita Szeptycki przesłał do jednego ze swoich ukraińskich przyjaciół, przebywających w Szwajcaryi, list następującej treści:

Oto przez przeszło dwa miesiące nie miałem możności pisać do Ciebie, przeżywamy ustawiczną wojnę. Przez trzy tygodnie trwała walka ustawiczna w murach naszego miasta. Cała ludność znosi ogromne katusze. Nie mamy ani wody, ani światła, ani żywności, a oprócz tego **Ukraińcy żyją w ustawicznej obawie, aresztowania, rewizyi, a nawet kradzieży i rabunku.** Wielu Ukraińców wywieziono, albo wzięto za zakładników. Oby Bóg dał, aby wojna ta rychło się zakończyła. **Do Lwowa przybyła misya, być może, że przywiezie nam pokój. Nie mamy wiadomości ze wschodu, a te które otrzymujemy, są bardzo niepewne.** Los Skoropadskiego jest dowodem, że **w narodzie naszym tkwi jeszcze wielka siła.** Dziwnem jest, że Polacy tak mało zdają sobie sprawy ze sytuacyi. **Zdaje się, że Polacy projektują zdobycie całej Galicyi i posunąć się pragną za Zbrucz aż do Kijowa.** Jak dotąd, mało się posunęli. Do widzenia w czasach pokoju, a w czasach szczęśliwszych.

SYTUACYA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

(Czesi strzelają. — Połowa powiatu w ręku Czechów. — Kolej Cieszyn—Jabłonków w ręku polskiem. — Konferencya polsko-czeska w sprawach kolejowych).

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje pod datą 27 bm.:

We środę po wkroczeniu wojsk polskich **do Cieszyna** podczas obsadzania linii demarkacyjnej, wojska czeskie w czasie cofania się, **otworzyły silny ogień na polskie oddziały. Po obu stronach ranni i zabici. Czesi obsadzili kolej koszycko—bogumińską, temsamem dotąd połowa powiatu cieszyńskiego** znajduje się pod **okupacyą czeską. Linia kolejowa Cieszyn—Jabłonków spoczywa już w rękach polskich,** także władze kolejowe polskie obsadziły wszystkie stacye **aż do ostatniej stacyi przed Bogumińem, Piotrowice. Ruch kolejowy do Cieszyna rozpocznie się w sobotę przez Bielsk i Golechów.** Będą kursowały dwie pary pociągów.

Wydział komunikacyi donosi:

Konferencya w sprawie uruchomienia ruchu **kolejowego między Krakowem, Bogumínem a Wiedniem,** która miała się odbyć na zaproszenie władz kolejowych czeskich we środę w południe w Pruchnie, **nie przyszła do skutku z powodu niestawienia się komisyi kolejowej czeskiej.** Czesi przysłali tylko zawiadomienie do Pruchnej, **ażeby komisya kolejowa polska zjawiła się w Cieszynie,** gdzie odbędą się konferencye. Po przybyciu komisyi kolejowej polskiej do Cieszyna okazało się, że **Czesi wyjechali sobie do Bogumina.** Rada Narodowa cieszyńska zawiadomiła dziś Wydział komunikacyi K. Rz. w Krakowie, że konferencya z komisyą czeską odbędzie się w Cieszynie w piątek o godz. 12 w poł.

UTWORZENIE PASA NEUTRALNEGO NA ŚLĄSKU.

Kraków, 28 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Warszawy:

Pod kierunkiem delegacyi koalicyi dla Cieszyna wojska czeskie zaczęły opróżniać okolice sporne, utrzymały się na linii, oznaczonej układem czesko-polskim z dnia 3 lutego. Pułkownik Svendarek(?), komendant sił czeskich na Śląsku, wysłany przez prezydenta Masaryka, wyraził wobec warszawskiej komisyi życzenie rządu czeskiego, aby ułatwić wykonanie tego układu... **i zaproponował utworzenie pasa neutralnego celem uniknięcia możliwych** starć przy **stykaniu się obu wojsk,** oraz celem stworzenia swobodnego ruchu na kolejach.

NOULENS W POZNANIU.

Poznań, 28 lutego (PAT). Ze strony miarodajnej donoszą nam, że **w sobotę dnia 1 marca o godz. 8 rano przybędzie do Poznania** misya **kongresu pokojowego pod** przewodnictwem am**basadora Noulensa.** Misya ta składać się będzie **z czterech poszczególnych misyj:** francuskiej, **angielskiej, włoskiej i Stanów** Zjednoczonych. **Na dworcu kolejowym przyjmie gości Komisaryat** Naczelnej Rady Ludowej, reprezentanci władz poznańskich i rady miejskiej.

Unieważnienie przez koalicyę wyborów w Poznańskiem.

Warszawa, 28 lutego (Telegram prywatny). Dowiadujemy się, że koalicya zażądała od rządu niemieckiego, aby posłów do niemieckiego zgromadzenia narodowego, wybranych w W. Księstwie Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku na posiedzenia nie dopuścić, ponieważ wybory te z powodu wstrzymania się ludności polskiej od głosowania są nieważne. Koalicya nie chce tych posłów uznać jako uprawnionych przedstawicieli polskich ziem zaboru pruskiego.

W atmosferze zamachów.

POWINSZOWANIA DLA CLEMENCEAU'A.

Paryż, 28 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Prezydent republiki otrzymał od p. Santo e Cesto, prezydenta republiki portugalskiej, następujący telegram:

W imieniu narodu portugalskiego odczuwam potrzebę wyrażenia Panu słów oburzenia, które ogarnia nas **z powodu zamachu skierowanego przeciwko prezydentowi** rady ministrów francuskich, jakoteż słów uszczęśliwienia z powodu ocalenia jego drogocennego życia. Składamy gorące życzenia, by wyzdrowienie jak najrychlej nastąpiło, tak, aby wielki mąż stanu mógł postępować dalej swą sławną drogą na pożytek ojczyzny i ludzkości.

Paryż, 28 lutego (PAT). Lansing odwiedził pana Clemenceau i wyraził mu sympatyę stałej delegacyi amerykańskiej i narodu amerykańskiego. Powiedział on przytem, że prace konferencyi pokojowej są przez p. Clemenceau tak doskonale zorganizowane, że większa część prac, jaka jest do spełnienia, będzie mogła być wykonaną bez jego współudziału.

PIERWSZA PRZECHADZKA.

Paryż, 28 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Mimo niepewnego czasu **odbył p. Clemenceau wczoraj pierwszą przechadzkę.** Oświadczył, że nie da się od tego odwieść i polecił się zawieść do lasku Bulońskiego. Zaledwie przejechano parę kroków w parku, prezydent rady ministrów rozkazał **niespodziewanie zawieść się do** Wersalu, gdzie poszedł oglądnąć w zamku salę, w której obradowało po wojnie 1870 r. Zgromadzenie Narodowe, którego był członkiem. O godz. 5 p. Clemenceau powrócił do domu, nie czując się zupełnie zmęczonym długą przechadzką.

PESYMISTYCZNE PROGNOSTYKI.

Genewa, 28 lutego (PAT). Z Paryża donoszą, że na ostatniem consylium lekarzy u Clemenceau zdecydowano się na operacyę, która ma się teraz odbyć. **Piąta kula,** która utkwiła w bezpośredniem pobliżu płuc, musi być usuniętą przez zabieg operacyjny, aby zapobiedz komplikacyom. Półurzędowe doniesienie opiewa, że ogólny stan zdrowia p. Clemenceau jest zadowalniający. **Natomiast z prywatnych informacyj prasy wynika, że osłabienie sędziwego prezydenta ministrów daje powód do obaw. W kuloarach Izby mówią, że nawet w razie najlepszego wyniku operacyi i normalnego procesu wyzdrowienia Clemenceau będzie musiał się nadzwyczajnie szanować, a w każdym razie o**graniczy swoje prace do najważniejszych i najpilniejszych spraw i najpóźniej po podpisaniu ostatecznego pokoju **wycofa się z życia publicznego.**

REKONWALESCENCYA CLEMENCEAU'A.

Paryż, 28 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Clemenceau spędził noc **doskonale.** Lekarze oświadczyli, że **niebezpieczeństwo już minęło.**

PRAWDA O ZAMACHU MONACHIJSKIM.

Berlin, 28 lutego (PAT). »Vorwärts« zamieszcza wiadomość o **zamachu morderczym na ministra Auera:** Towarzysz, przybyły z Monachium, celem udzielenia nam informacyi, który w Monachium zajmuje kierujące stanowisko, udzielił nam następujących wyjaśnień:

Niezawiśli-Spartakowcy, którzy w Monachium stłumili całą prasę, starają się zaciemnić sprawę zamachu na Auera i na Eisnera. Nawet przedstawiają rzecz tak, jakoby sprawca działał w porozumieniu z hr. Arco. Wszystko to jest kłamstwo. Prawdą jest, że **zamach na Auera był wykonany przez tak zwaną** rewolucyjną **radę robotniczą,** pozostającą pod wpływem niezawisłych Spartakowców. Sprawca jest członkiem rewolucyjnej rady robotniczej i nazywa się Alojzy Lindner, z zawodu jest rzeźnikiem. Lindner nawet się sam chwalił swoim czynem, pomimo, że pozostaje na wolnej stopie, **nikt o tem nie myśli, aby go uwięzić.** Podczas spełnienia czynu całe trybuny były obsadzone członkami rewolucyjnej rady robotniczej, którzy byli uzbrojeni w granaty ręczne i rewolwery.

PROWINCYA ZA EISNEREM.

Monachium, 28 lutego (PAT). **W Monachium panuje spokój, tylko z prowincyi dochodzą wiadomości o rozruchach demonstracyjnych z powodu śmierci Eisnera.**

HR. ARCO WALLEY ŻYJE.

Monachium, 28 lutego (PAT). Według ostatnich wiadomości, **morderca Eisnera hr. Arco Walley jest jeszcze przy życiu.**

PO ZAMACHU NA WILSONA.

Londyn, 28 lutego (PAT). Według doniesienia nowojorskich gazet aresztowano **w związku z planowanym zamachu na Wilsona 14 Hiszpanów.** Wilson wyjechał do Bostonu. W czasie jego przyjazdu do miasta aresztowano 20 kobiet agitujących za prawem wyborczem dla kobiet.

NIEUDAŁY ZAMACH NA LENINA.

Amsterdam, 28 lutego (PAT) W Moskwie wybuchło na nowo **powstanie przeciw rządowi** sowietów. Socyal-rewolucyoniści zamierzali **aresztować Lenina.** Podczas posiedzenia na Kremlu w tym celu przekupili komendanta Kremlu, który ich wpuścił. **Najwidoczniej jednakże zamach się nie udał,** gdyż rząd sowiecki energicznie go uśmierzył. Aresztowano 60 osób, między innemi Spirydonowa.

KRÓL WŁOSKI ZASTRZELONY.

Berlin, 28 lutego (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe, które niedawno temu rozpuściło wiadomość o zamachu na Paderewskiego, teraz znów donosi, że **król Wiktor Emanuel dnia 25 bm. został zastrzelony.** Oczywiście i ta wiadomość jest zupełnie zmyśloną.

Exposé min. Englicha.

Kraków, 28 lutego.

W dziedzinie życia parlamentarnego każdego państwa stanowi plan budżetowy punkt szczytowy zainteresowania. Przed oczyma upełnomocnionych wybrańców narodu przesuwa się w treściwym obrazie to wszystko, co składa się na rys życia ekonomicznego kraju, na bieg jego gospodarki skarbowej, będącej tego życia miarodajną wykładnią. Jest to generalny obrachunek sumienia społecznego, ujęty w wymowę cyfr, podkreślających w sposób namacalny jasne i ciemne punkta gospodarki państwowej, a wiodących zarazem na szlak projektów, których zadaniem jest w przyszłości bliższej lub dalszej korzystne strony ukrzepić i rozwinąć, ujemnym położyć kres, lub je złagodzić. Jeśli już w normalnym trybie życia państwowego ma obraz budżetowy taką doniosłość, to oczywista stokroć większą wagę przywiązuje się do budżetu państwa, które tak, jak nasze, przechodzi okres tworzenia się i konsolidacyi. W tym wypadku jest budżet nietylko wyrazem gospodarki państwa, ale równocześnie jego planem budowlanym, kosztorysem faktów stworzonych, a przedewszystkiem stworzyć się mających. A takich faktów rodzi problem powstającego organizmu państwowego — legion.

Oglądana z tej perspektywy, okazuje mowa budżetowa p. Englicha tem większą niedokrewność, że była jakby przedmową do budżetu, którego właściwie nie przedstawił wcale. Za-

GUSTAW DANIŁOWSKI.

TĘTENT.

Powieść.

19 (Ciąg dalszy.)

Zgryźliwym dymem osuwał się zdeptany, wonny ogień, który płonął na ołtarzu jej zwęglonego obecnie serca. Więdły w pękach ust kwitnące pocałunki, trucizną napełniały się wzbierające miłością piersi.

Zatrzymał się dawny kierunek jej myśli: nie mogła poruszyć się ani wstecz, ani naprzód, tłukła się jakby w wąskiej studni, pogrążając się coraz głębiej w otchłań głuchej, posępnej ciemności.

Wszystkie jej zmysły jakby przygasły, odzywając się tylko tępym bólem, czuła w piersiach ciężki kamień, a pod nim przyczajone gotowe rozjątrzyć się w każdej chwili cierpienie.

Przemiany czasu przestały dla niej istnieć, noc, czy dzień, zawieja, czy pogoda, było to wszystko jedno. Nie wydalając się ze swego pokoju, jakby od lat zamurowana w celi mniszka, zdawała się zapominać, że istnieje poza nią jakiś świat, a na nim inne życie. Zamknięta w sobie, zawieszona na krawędzi obłędu i zamysłów o samobójstwie, nie miała siły ani runąć w dół, ani się na wierzch wydobyć.

Ten paraliż duszy, przerywany coraz rzadziej szturmami cierpienia, paroksyzmami odbierającej zmysły boleści, stawał się coraz cięższy. Powoli, jakby drętwiała w sobie, żyjąc już tylko, jakby somnambulizmu, w ciężkim kataleptycznym śnie, w którym istniało już tylko głuche poczucie sierocej samotności i pokrzywdzenia.

Strapiona Kasia nie mogła zadzierzgnąć ze swą panią żadnej serdeczniejszej nici: pani Lena wywierała wrażenie jakiejś surowej obcości. Na zapytanie odpowiadała niezawsze do sensu, a właściwie nie na zadane, a na dawniejsze, jakby jej świadomość opóźniała się sama w stosunku do siebie.

Zewnętrznie zmieniła się również silnie: niezwykle ujmująca tak miła jej twarz nabrała rysów surowych, wdzięczne jej ruchy straciły swą miękkość i gibkość, w szeroko otwartych oczach tkwił prawie stale tragiczny wyraz przerażonego zdumienia. Piękny tembr i ciepła barwa głosu nabrały akcentów oschłości.

Sprawiała wrażenie nie żywej istoty, ale pięknego posągu, który zachwyca pięknem swych kształtów, budzi podziw, ale nie daje się, jako martwy serdecznie pokochać. W tym nastroju tępej melancholii minęły miesiące mroźnej i małośnieżnej zimy, w której tężał świat.

W początkach marca dopiero mrozy popuściły i zaczęły się przedwiosenne szarugi wilgotne, oślizgłe dni ni to śnieg, ni to deszcz, a jakby mgły, sprawiające wrażenie wibrującej w powietrzu siateczki.

W jednym z takich dni przed gankiem zatrzymał się wolancik i z pod nastawionej budy wydobyła się otyła dama, pani Barbara, wdowa po dwóch mężach, secundo voto Babęcka, która przez swą, pomimo pięćdziesięciu kilku lat, niezwykłą energię, dar oratorski i iście nie niewieści tupet, który jej nie opuszczał w żadnej sytuacyi, zyskała wielką popularność w całej okolicy.

— Cóżto — napadła na Kasię, która marudziła przy otwieraniu drzwi — zamykacie się, jak w klasztorze, pani oczywiście jest, bo na taki czas psa by nie wypędził

— Jak to dobrze — pocałowała ją Kasia w rękę i pomagając ściągnąć kalosze, dodała:

— Może pani moja się pocieszy.

— Nie z uciechą ja tu przyjechałam — odparła dostojnie dama i weszła do pokoju.

Pani Lena na widok kuzynki, podniosła się machinalnie.

— Jak się masz, Lenko — objęła ją w sposób niezwykle serdeczny, pocałowała w czoło, westchnęła głęboko i umilkła.

Pani Babęcka znana była z tego, że nie zjawiała się nigdy z pustemi rękami, ale zawsze z jakąś niezwykłą nowiną, sensacyjną plotką, a teraz ze względu na odległość drogi należało przewidywać, że przywozi coś niepowszedniego, To też była zdziwiona i cokolwiek nawet dotknięta oziębłością powitania.

Stropiła się do tego stopnia, że zapomniała o przygotowanej w drodze przemowie i, odzyskując kontenans, rzekła prosto z mostu.

— Lenko, co tu długo taić, Bóg dał, Bóg wziął, ja o tem wiem najlepiej, świeć panie nad ich obu duszą... urwała.

— Mążtwój nie żyje — wymówiła przeciągle ostatnie wyrazy, pociągnęła nosem i wydobyła chustkę, by zawtórować do płaczu.

— Mąż twój nie żyje — wymówiła przeciągle ach tak, mąż — powtórzyła, jakby sobie coś przypominając i wpadła w głęboką zadumę.

Złożona w grymas płaczu twarz pani Babęckiej wyprostowała się i zaczęła mówić z ferworem:

— Jest to nietylko ciężka strata dla ciebie, ale dla społeczeństwa, całe miasto jest poruszone tą wieścią. Mąż twój umarł nagle z powodu wielkiej straty materyalnej, okazało się jednak przy bliższym zbadaniu sprawy, że aktywa przenoszą o kilkanaście tysięcy passywa, umarł na obczyźnie, samotnie — ciągnęła prawie z urazą, że jej słowa nie wywierają odpowiedniego wrażenia.

— Leno, bój się Boga — wykrzyknęło wreszcie — ty coś masz.

Pani Lena drgnęła.

— Ja? nic, nic — powtarzała, coraz silniej akcentując ten wyraz i błysk rozpaczy migał w jej rozszerzonych źrenicach.

Pani Barbara odetchnęła z ulgą.

— Uspokój się dziecko, ja to doskonale rozumiem, przyjechałam cię zabrać: miejscowe obywatelstwo zamówiło na jutro mszę żałobną, musimy jechać zaraz, by nie tłuc się po nocy.

— Dobrze ci w tej czarnej sukience.

Matusińska na poczekaniu upnie ci welon. Kasiu, daj pani kalosze, a może i ty zechcesz pomodlić się za swego pana.

— Jezu, to i pan umarł.

— Przecież powiedziałam ci, a to głąb. Bierz chustkę i pakuj się na kozioł, a ty gamoniu uważaj — zwróciła się do furmana i wgramoliła się za panią Leną pod budę.

Na miejscach, gdzie trzeba było jechać stępa, wygłaszała rozmaite sentencye o kruchości ludzkiego żywota, o niezbadanych wyrokach Opatrzności, o tem wreszcie, że taka młoda i posażna wdowa ma jeszcze przyszłość przed sobą, nie należy się oddawać rozpaczy. Ale zrażona absolutnem milczeniem swej towarzyszki, wtuliła się w kołnierz i usnęła.

Gdy przyjechali do miasta, było już prawie zupełnie ciemno.

Wieść o przybyciu wdowy rozeszła się szybko i wiele pań chciało ją odwiedzić, a pani Babęcka niejako zmonopolizowała na swój wyłączny użytek, dawno niewidzianą i w tej chwili więcej interesującą, niż zwykle kuzynkę.

Oświadczyła, że pani Lena jest mocno zmęczona i przybita ciosem i należy ją zostawić w spokoju. Wiadomość o śmierci męża, jakkolwiek człowiek ten stał się jej zupełnie obojętny wsączając się zwolna do świadomości pani Leny, wzniecało w niej gorzkie poczucie zmarnowanego życia, doznawała jakby otwierania się zapiekłych ran serca i rozwidniania mroków świadomości.

Zasnęła nie tak twardo jak zwykle i doznawała w uśpieniu poczucia wewnętrznego kulenia się całej istoty, jakiego doświadczają ludzie, osaczeni zewsząd przez nieszczęście.

Wstała niechętnie, przybita i znękana, a gdy krawcowa upinała jej welon, konwulsyjny dreszcz wstrząsnął nią od stóp do głowy.

Gdy przybyła do kościoła, było już pełno.

Zobrane tłumy rozstępowały się z szacunkiem przed jej żałobnie odzianą postacią, która poprzedzała, niby mistrz ceremonii zaspany, pani Babęcka.

Uroczystość była wspaniała.

Na środku kościoła stał katafalk z symbo-

służony, zdolny i energiczny działacz w zakresie walki obronnej społeczeństwa wielkopolskiego o moc jego życia gospodarczego, nie należy mimo to p. Englich do kategoryi ludzi, o których z pełnem dziś przekonaniem możnaby powiedzieć: »the right man, on the right place«. Technika fiskalna niegotowego jeszcze państwa, technika skarbowości państwowej rodzącego się organizmu, technika polityki walutowej — są to kwestye już same w sobie bardzo skomplikowane i specyalne, a ze względu na szczególne okoliczności, towarzyszące odradzającej się Polsce, stokroć więcej złożone. Niepodobna wymagać, by jeden człowiek mógł im własnemi siłami podołać, tem bardziej, jeśli dotychczasowa jego działalność, piękna zresztą i najlepiej o nim świadcząca, obejmowała inne działy życia gospodarczego, związane raczej z praktycznemi zagadnieniami twórczej, co prawda, lecz zawsze jednej tylko dziedziny, to jest dziedziny techniki bankowej. To też exposé p. Englicha wywołało zupełnie swoiste wrażenie. Nikt go nie krytykuje, nikt się niem nie zachwyca. Otacza je ten charakterystyczny objaw osłupienia, zwany pospolicie milczeniem. Nawet po tej stronie krawędzi partyjnej, po której usłużna prasa broni z metodycznym zapałem wszelkich, choćby i straconych, placówek, panuje głuche milczenie.

I nic dziwnego. Pierwszy budżet zjednoczonego państwa polskiego jest budżetem jednej tylko dzielnicy, Kongresówki, uznaje milcząco kordony zaborów. Prawda, trudności unifikacyjne są ogromne, są nawet chwilowo nie do przezwyciężenia, zważywszy wał odrębności ustrojowych każdej dzielnicy z osobna. Nie mniej przeto nie była to sytuacya bez wyjścia. Jeśli nie dało się skonstruować budżetu jednolitego dla wszystkich dzielnic, co chętnie uznajemy, to rzeczą zupełne możliwą było mechaniczne bodaj ustawienie obok siebie równorzędnych budżetów dzielnicowych. Uzyskałoby się wówczas, jeśli już nie zupełny, to bądź co bądź pewnym postulatom pełności odpowiadający obraz naszego położenia finansowego, naszych potrzeb, naszych niedomagań.

Jedną z najistotniejszych prerogatyw wszelkiej reprezentacyi ludowej jest wgląd w gospodarkę skarbową państwa. Skoro zaś Sejm nasz jest przedstawicielem całej Polski, to przysługuje mu prawo oceny i sankcyi budżetów wszystkich jej dzielnic. Jest tedy rzeczą niepojętą, wyłamującą się z karbów wszelkiej praktyki parlamentarnej, by autonomiczność, nawet chwilowa, pewnych części obszaru państwowego, równoznaczną była z zupełną ich swobodą w zakresie gospodarki skarbowej, swobodą, polegającą na uchylaniu się od sejmowej kontroli i aprobaty. Autonomiczność nie jest i być nie może negacyą funkcyi reprezentacyi ludowej. Pogląd ten stosuje się w całej swej rozciągłości do gospodarki w obrębie Galicyi, a w odniesieniu do Poznańskiego łagodzi się o tyle, że istnieje tam pod postacią Rady ludowej pewien surogat ciała parlamentarnego, przez którego siła kontrolna i uchwały musi bądź co bądź przejść plan budżetowy tej dzielnicy.

Że to wątpliwości nie nasunęły się p. ministrowi skarbu, jest to rzeczą tem dziwniejszą, iż jasno sobie zdaje sprawę z konieczności unifikacyjnych i z dużą ścisłością plan ich rozwija. Jest to zresztą jedyny konkretny ustęp w exposé p. Englicha. Wynika zeń, że obok organizacyi urzędów skarbowych pierwszej i drugiej instancyi, których zakresu działania bliżej nie rozpatrzono, ma powstać odrębna Izba kontroli wydatków państwa, dalej generalna prokuratorya państwa, wreszcie urząd likwidacyjny, który zjednoczy, rozproszone dotąd po różnych ministerstwach, działy rozrachunkowe i strat wojennych. Pocieszającą jest również zapowiedź, że skarbowość galicyjska przejdzie niebawem pod bezpośrednią władzę ministerstwa, przy przejściowem zachowaniu tych odrębności technicznych i jurydycznych, które są spadkiem systemu austryackiego. Podobnie roztropna wstrzemięźliwość ujawnia się w projekcie taryfy celnej. Nie stworzy się na razie nowej, lecz przejmie czasowo jedną z taryf państw zaborczych, tę mianowicie, która po uskutecznieniu niewielkich zmian najłatwiej da się przystosować do struktury gospodarczej naszego państwa.

Żałować wypada, iż podobnego umiarkowania nie okazał p. Englich w zakresie nierównie trudniejszych zagadnień walutowych. Małą pociechą jest przyrzeczenie, że w tym kierunku nie zapadnie żadna decyzya bez przyzwolenia Sejmu i że w dalszem swem postępowaniu uwzględni p. minister opinię rzeczoznawców, skoro przy nazwie »lech« obstaje nadal. — Tę

decyzyę usprawiedliwia względami natury technicznej, gdyż druk biletów potrwać musi kilka miesięcy. Fundamentem wszakże biletu nie jest jego nazwa, lecz jego tekst, który zawisł nietylko od aprobaty Sejmu, lecz także od metody, na której oprze się nasz ustrój pieniężny. Dotąd niewiadomo, czy przyszły nasz pieniądz będzie biletem państwowym czy bankowym, czy będzie obowiązywała pełna waluta złota, czy też waluta kulejąca. Są to istotne cechy tekstu, a przed ich ustaleniem nie można przystąpić do druku biletów pieniężnych.

Zanim te sprawy dojrzeją gospodarczo, upłynie jeszcze bardzo wiele czasu, tem więcej, że w tej dziedzinie okres przejściowy będzie bez porównania potrzebniejszy, niż w zakresie taryf celnych. Jakieś prowizoryum walutowe, któreby usunęło dotychczasowy chaos poczwórnych znaków pieniężnych z naszego państwa i znaki te sprowadziło do jakiegoś prowizorycznego a wspólnego mianownika pieniężnego, jest koniecznością nieodpartą. Dopiero później, na zrębie kompletności terytoryalnej, na podstawie likwidacyi stosunków do państw rozbiorowych i na podwalinie dokładnie pod względem gospodarczym zbilansowanego stanu naszego państwa — oprzeć będzie można naszą definitywną walutę, wolną od klęski drożyzny i niebezpieczeństwa inflacyi.

Przechodząc do budżetu Kongresówki należy podkreślić, iż obejmuje on tylko okres półroczny od 1 stycznia do 30 czerwca 1919 r. I tu piętrzą się znaczne trudności. Chodzi nietylko o usunięce spadku okupacyjnego w postaci odmiennych metod fiskalnych pruskich i austryackich, ale także o uwzględnienie niezliczonych problemów, narosłych z powodu wojny, związanych z organizacyą wojska, z trudnościami aprowizacyi, z zadaniami opieki społecznej. Obraz nie jest pocieszający, co zresztą łatwe było do przewidzenia. Przerachowany na okres całoroczny wykazuje budżet samej tylko Kongresówki deficyt dwóch miliardów i dwu milionów marek. Na pokrycie wydatków, wynoszących trzy miliardy i czterysta milionów marek ma się dochód 1 miliarda i 200 milionów marek. Wynika stąd, że na opędzenie samych tylko potrzeb Kongresówki, a pomijając Poznańskie i Galicyę, wypadnie drogą pożyczki zdobyć niemal dwa i ćwierć miliarda marek. Tymczasem subskrypcya pożyczki wydała dotąd nieco więcej, niż jedną dziesiątą część tej dzielnicowej kwoty. Rozmiary budżetu Kongresówki uwydatnią się lepiej, jeśli wspomnić, że b. cesarstwo austryackie (bez Węgier) o wiele zasobniejsze, a obszarowo i ludnościowo przeszło dwakroć od Kongresówki większe, miało w r. 1913 budżet wydatkowy w wysokości trzech i pół miliarda koron.

Smutne położenie tego budżetu dzielnicowego charakteryzuje najlepiej fakt, że na 283 marek wydatków ma się 100 marek dochodu, tak, że 183 marek musi się pokryć operacyą kredytową. Organizm gospodarczy, który z normalnych dochodów pokrywa jedną trzecią swych potrzeb, a dwie trzecie pożycza, opiera się na niezdrowych podstawach. Musi albo swe dochody podnieść, albo wydatki ograniczyć. W epoce budulcowej państwa naszego trudno będzie o podobne ograniczenia. Pozostaje więc droga wzmożenia dochodów. Nie waha się na nią wkroczyć p. Englich. Wobec sumaryczności cyfr, podających jedynie efekt końcowy niewyszczególnionych pozycyi, niepodobna dotrzymać kroku p. Englichowi, sposobem analizy budżetu, który jest jeszcze na razie jego wyłączną tajemnicą.

Budując na istniejącym już zrębie fiskalizmu rosyjskiego i na pewnych inowacyach okupacyjnych, zamierza p. Englich stworzyć nowoczesny system podatkowy, kładąc nacisk na podatki bezpośrednie, jako główne źródło dochodów państwa. Zasadą podatkową ma być progresywność, zastosowana nie tylko do podatku dochodowego, lecz i do podatku od gruntów wiejskich. Należy to podnieść na chlubę p. ministra, iż nie zawahał się w Sejmie nawskróś agrarnym poruszyć śmiało tę sprawę, o którą niejeden bój twardy stoczyć wypadnie. Rękawica już rzucona. Obok podatków bezpośrednich, obejmujących także dziedzinę spadkową, handlową i transportową, liczy też p. Englich na dochody z podatków konsumcyjnych. Odnośnie do spirytusu oświadczył się wyraźnie za monopolem, o ile zaś chodzi o cukier, węgiel, naftę i tytoń, pozostawia na razie kwestyę otwartą.

Rozpatrując wywody p. Englicha, nie można oprzeć się pewnym reminiscencyom. Pół roku temu wypowiedział się wiceminister skarbu Wieniawski w tej samej materyi, pominąwszy kwestye waluty i taryf celnych, wówczas jeszcze nie aktualne. W skromnym wywiadzie z niemieckim dziennikarzem, rozwinął minister ujarzmionego i rozłamanego przez okupacyę kraju idee, które niemal w całości pokrywają się z poglądami p. Englicha. Czyżby po upadku Niemiec, po niewątpliwem utrwaleniu się naszej państwowości, po zniesieniu wszelkich kagańców, nałożonych przez pięść pruską, nie mogła zdobyć się polska myśl finansowa na obraz pełniejszy, na większą śmiałość koncepcyi i inicyatywy, na gruntowniejszą analizę teraźniejszości i odważniejszą perspektywę na przyszłość? Oto pytania, które mimowoli się rodzą po rozpatrzeniu planów finansowych obu ministrów polskiego skarbu. Jeden był zamknięty w klatce okupacyjnej, skrępowany w wolności czynu i słowa, drugi wolny jest, jak ptak w przestworzu. Ale musi ten ptak koniecznie być orłem, jeśli ma godnie szybować po horyzontach, które stwarza wolna i niepodległa Ojczyzna..

---

liczną trumną w otoczeniu oleandrów i jarzących świec.

Na ten widok pani Lena zachwiała się, upadła na kolana.

Pani Barbara sunęła pompatycznie do stal i dopiero w nich opatrzyła się, co się stało. Ksiądz już wyszedł, zaczęła się msza, niepodobna było zawracać. Publiczność rozsunęła się wokoło miejsca, gdzie klęczała pani Lena, która pochylała się zwolna, jak złamana, aż oparła się głową o posadzkę.

Na rozpostartym welonie widać było drobne, drżące białe ręce i wzdrygające się od łkania plecy i łopatki. Trwała tak długo i nagle poczęła się czołgać w kierunku trumny, aż dotknęła stopni katafalku. Było coś tak bolesnego w tym jej pełzaniu, że tłum jakby w trwodze rozsunął się jeszcze szerzej. Ucichły szepty i słychać było tylko głos organów i monotonne mamrotanie księdza.

Leżała bez ruchu.

Na wysuniętych z pod kapelusza włosach grały płowe połyski gorejących świec, oleandry drżały od gwałtownych wstrząśnień jej ciała.

Wszyscy odczuwali, że się dzieje coś niezwykłego w jej sercu, choć nie było słychać szlochania, ani widać łez.

I właśnie w chwili kiedy chór zaintonował żałobną posępną pieśń, pani Lena wyprostowała się, jak czarna kolumna — rzuciła się naprzód, porwała trumnę w ramiona, przywarła do niej i jak w szale całowała raz po raz, tłukąc się głową o kanty.

Przeraźliwie spazmatyczny krzyk, wydobyty z dna duszy, przeciągły, bolesny, rozlegający się na cały kościół żałośny jęk: »Bohdanie« — odsłonił wszystkim tajemnicę jej strasznej rozpaczy.

(C. d. n.)

List sejmowy.

(Korespondencya „N. Reformy").

Warszawa, 26 lutego.

(Pierwszy konflikt. — Sprawa kierownictwa ministerstwa wojny. — Troska o suwerenność Sejmu. — Starania o suwerenność klubu narodowego w Sejmie. — Wywody Korfantego. — Atak na Belweder. — Facecya sowizdrzalska).

Pierwsze przesilenie już mamy. Jest to sprawa nagłej dymisyi kierownika ministerstwa wojny, pułkownika Wroczyńskiego. Rzecz dotąd niewyjaśniona, kryje się jeszcze głęboko za kulisami. To pewne, że na tem tle wyniknął konflikt między Naczelnikiem państwa a premierem, który odmówił kontrasygnatury na akcie dymisyi pułkownika Wroczyńskiego, jak na akcie nominacyi generała Leśniewskiego. Sensacyę stanowi ogłoszony w »Kuryerze Warszawskim« list pułkownika Wroczyńskiego. Stwierdza on publicznie, że o dymisyę nie prosił i prosić nie zamierzał, nie mając do tego żadnych powodów. Innego zaś stanowiska, które ofiarował mu sam Naczelnik, pułkownik Wroczyński nie przyjął.

Cała afera ma dwie strony: formalno-prawną i polityczno-partyjną. Nie potrzeba dodać, że ta druga jest o wiele ważniejsza i trudniejsza od pierwszej. Strona formalno-prawna wynika z proklamowanej zasady suwerenności Sejmu. Rozwinięcie tej zasady stanowią znane przepisy, określające władzę Naczelnika państwa. Trzeci punkt tych przepisów powiada: »Naczelnik państwa powołuje rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem«. Znaczy to, że wbrew woli Sejmu Naczelnik nie może ani usunąć istniejącego rządu lub któregokolwiek z jego członków, ani mianować nowego. Tymczasem Naczelnik zaproponował kierownikowi ministerstwa wojny, Wroczyńskiemu, zajęcie innego stanowiska, na jego zaś miejsce zamianował generała Leśniewskiego. Powstała więc kwestya, czy Naczelnik państwa, bez zgody Sejmu, mógł to uczynić. Tu opinie rozdzielają się. Jedni twierdzą, że mógł, ponieważ pułkownik Wroczyński nie był ministrem wojny, ale tylko kierownikiem ministerstwa i jako taki do gabinetu integralnie nie należał. Drudzy zaś utrzymują, że zaszło ze strony Naczelnika naruszenie postanowienia trzeciego punktu przepisów o jego władzy, ponieważ pułkownik Wroczyński, jako kierownik ministerstwa, faktycznie był członkiem rządu.

O wyborze między pierwszym a drugim poglądem formalno-prawnym decydują jednakowoż przynależność i interesy partyjne. I tu zaczyna się druga — partyjno-polityczna strona sprawy. Narodowa demokracya, przekształcona na Związek narodowo-ludowy, stanowiący najsilniejszy klub sejmowy, dąży do ujęcia władzy. Droga do niej wydaje się przywódcom tej partyi bardzo prosta. Należy mianowicie uznać suwerenność Sejmu, a w obrębie Sejmu — suwerenność Związku narodowo-ludowego. Dla umocnienia suwerenności Sejmu potrzeba przenieść na niego atrybucye naczelnego wodza. Dla umocnienia zaś »suwerenności« narodowej demokracyi w Sejmie potrzebnem jest wprowadzenie jeszcze »nominatów« z Poznańskiego. Gdyby się te dwie rzeczy udały, nieskomplikowany system jedynowładztwa oligarchii endeckiej byłby gotowy. Sejm rządziłby państwem, a endecya — Sejmem... Rzecz prosta i jasna. Aż dziwić się potrzeba, że są jeszcze w naszej Warszawie ludzie, pisma i całe stronnictwa, które tej prostoty ani zrozumieć, ani — jak należy — ocenić nie chcą.

W bojowej swojej mowie p. Korfanty atakował nie tylko Daszyńskiego i socyalistów. To było tylko sztafażem. Cytaty, obliczone na efekt na galeryi, której oczywiście nie należy pojmować w ciasno architektonicznem znaczeniu.

»Gwóźdź« wywodów Korfantego tkwił w czem innem, mianowicie w słabo maskowanym ataku przeciw Naczelnikowi państwa. Stwierdziwszy, że »gabinet nie ma władzy nad wojskiem« i zażądawszy, aby »komisya wojskowa Sejmu wyszukała tę instancyę, która jest odpowiedzialna za nieporządki w wojsku«, p. Korfanty w imieniu klubu narodowo-ludowego oświadczył:

»Wszelkiemi siłami **będziemy zwalczali dążenia do ukrócenia i ścieśnienia praw suwerenności Sejmu; wszelkiemi siłami będziemy przeciwdziałali zapędom dyktatorskim jednostek, które pochodzą ze skrajnej lewicy, my..** (Głosy na lewicy: Kto?)

»Sądzę, że szanowni panowie mogą się domyślać. Są okoliczności, w których się kropki nad i nie stawia... Będziemy występowali także przeciw **maskaradom monarchicznym**, które są zupełnie zbyteczne w Rzeczypospolitej polskiej...«

Te słowa p. Korfantego wyjaśniają dostatecznie istotę pierwszego konfliktu i jasno określają kierunek dążeń jego partyi, potwierdzają ustaloną powyżej dyagnozę położenia.

»Kuryer Poranny«, którego sprawozdawca sejmowy ma widocznie dobry wzrok i widział, jakie papiery miał poseł Korfanty podczas swojej mowy przed sobą, twierdzi, że głównem źródłem jego oratorskich natchnień było znane kabaretowo-polityczne pisemko, które propaguje systematycznie »monarchię ludową«, a dla poparcia tej propagandy zamieszcza artykuły ku czci »jego cesarskiej mości Napoleona Wiktora Hieronima Fryderyka Bonaparte...«

Oczywiście jest to jedna z »facecyj sowizdrzalskich«. Ale skoro przywiązuje do niej wagę poważny dziennik, wypada ją zanotować. W każdym razie nie zaciemnia ona sprawy. ?

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 28 lutego.

Wczorajszą dyskusyę ogólną nad budżetem rozpoczęło przemówienie r. m. Kosobudzkiego, który wystąpił w obronie budżetu i kierownictwa gospodarki miejskiej. Wskazał on, że wielkie wydatki, poczynione przez zarząd w ostatnich latach, przeznaczone były na cele produktywne. Wielkie nabytki w gruntach i terenach stwarzają podstawę do wielu dalszych kroków: nabyty las Wolski umożliwia stworzenie parku ludowego, grunta fortyfikacyjne umożliwią akcyę budowlaną itd. Dalej wskazać należy, że wielkie sumy pochłonęła regulacya i zasklepienie Rudawy, ale też dzięki temu Kraków od roku 1903 większą powodzią nawiedzony nie został. Przemawia także przeciwko opieraniu dochodów na takich źródłach, jak podatek od zysków wojennych, bo to źródło zniknie wraz z ukończeniem wojny. Trzeba szukać stałych źródeł dochodów. — Wkońcu wzywa prezydyum miasta do jak największej dbałości o rozwój przemysłu w mieście, o wzmożenie ruchu przemysłowego i handlowego. Dodatkowo zaś podnosi lekceważenie stanu rękodzielniczego, majstrów i t. d. Jako jeden z dowodów przytacza list profesora Nap. Cybulskiego, zamieszczony w »Głosie Narodu«, a wymierzony przeciwko paskarstwu, popieranemu rzekomo przez niektóre cechy, względnie stowarzyszenia przemysłowe.

R. m. dr Szarski omawia sprawę myta i dodatków do opłat konsumcyjnych, pobieranych przez miasto, zwracając uwagę, że istniały one, jako źródło dochodów, tylko w Austryi. Austrya znikła, wraz z nią zniknąć muszą i te źródła dochodu dla gminy, w państwie polskiem bowiem takich opłat nigdzie się nie pobiera i trudno przypuścić, aby Sejm uchwalił zatrzymanie ich wyjątkowe dla Lwowa i Krakowa. Trzeba więc zawczasu obejrzeć się za innem źródłem dochodów, któreby mogło te dochody zastąpić. W drugiej części swego przemówienia dr Szarski apelował do radców podgórskich, aby zaniechali wyodrębniania się lokalnego od reszty Rady miejskiej: radcy wszystkich innych przedmieść wstąpili do ogólnych klubów radzieckich, tylko Podgórzanie trzymają się osobno. Wogóle powinno już nastąpić prawdziwe połączenie, zwłaszcza, że Podgórze było tworem czysto-austryackim. Kiedy słońce niepodległej Polski zachodziło, nie było Podgórza, powstało ono po tym zachodzie; teraz, kiedy to słońce Polski zeszło na nowo, niechże już to Podgórze zniknie ostatecznie.

W SPRAWIE REWIZYI NA KAŹMIERZU.

R. m. dr Gross w swem przemówieniu powrócił do t. zw. »kwestyi żydowskiej« w tej nowej jej postaci, jaką przybrała w Krakowie po ostatnich sensacyjnych w formie rewelacyach o rewizyach na Kaźmierzu. Dr Gross obszernie wyjaśnia genezę powstania milicyi obywatelskiej żydowskiej, wykazując, że powstała ona za wiedzą i zgodą władz, zarówno wojskowych, jak cywilnych, jak również dyrekcyi policyi. Wywołała to jej powstanie rzeczywista potrzeba, gdy ta potrzeba ustała, gdy zorganizowana została państwowa polska służba bezpieczeństwa, milicya żydowska rozwiązała się również. Częściowo weszła do ogólnej straży obywatelskiej, przeważnie zaś rozpuszczono ją, tak, że 3 lutego już nie pozostał ani jeden jej członek z 860 ludzi, którzy ją składali. Cała broń, którą ta milicya żydowska otrzymała, także od komendy wojsk polskich, została zwrócona za pokwitowaniami. O ukrytej broni nadliczbowej komenda jej nic nie wiedziała.

O jakiejś działalności politycznej milicyi żydowskiej, o jakimś nieprzyjaznym stosunku do państwa polskiego, ani o bolszewiźmie, nie może być mowy. Milicya ta miała ten sam zakres działania, co straż obywatelska, chodziło tylko o obronę Kaźmierza przed napadami, których się ciągle obawiano wobec znanych ekscesów antisemickich w całej Galicyi. Członkom milicyi płacono po 10 do 15 K dziennie, ponieważ byli to przeważnie zdemobilizowani żołnierze, którzy przecież musieli mieć z czego żyć wraz z rodzinami.

Przypisywanie tej niewinnej, legalnej i słabej organizacyi charakteru bolszewickiego, jest szukaniem choroby tam, gdzie jej niema, wywoływaniem niebezpieczeństwa, które, dzięki Bogu, jeszcze u nas nie grozi. Rozprzestrzenianie takich domysłów jest posiewem nieufności pomiędzy jedną a drugą częścią ludności. Bolszewizm jest niebezpieczeństwem ogólno-europejskiej natury, zbyt wielkiem, aby je usunąć mogła agitacya antisemicka. Bolszewizm, gdyby przyszedł, zdobyciem Kaźmierza się nie zadowoli. Wspólna praca wszystkich czynników i żywiołów obywatelskich nad usunięciem nędzy, drożyzny i braków, nad zorganizowaniem życia społecznego, nad ożywieniem przemysłu i usunięciem bezrobocia, słowem praca pozytywna może tylko i jedynie temu niebezpieczeństwu zapobiedz. I do tej pracy, pod hasłami sprawiedliwości i równouprawnienia, wzajemnej ufności i życzliwości, wzywa mowca wszystkich obywateli wspólnej Ojczyzny.

PRZEMÓWIENIE REFERENTA.

Po wyczerpaniu listy mowców, zapisanych do głosu w dyskusyi ogólnej, zabrał głos generalny referent budżetu, r. m. dr Krzetuski, dając wyjaśnienia i omawiając postulaty i wnioski, zgłoszone przez poszczególnych mowców, poczem prosił o przyjęcie budżetu.

DYSKUSYA SZCZEGÓŁOWA.

Po jego przemówieniu rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad działem pierwszym budżetu. (Zarząd główny). Przemawiali w niej wczoraj: r. m. dr R. Landau o biurach pośrednictwa pracy i opieki społecznej, r. m. dr Mueller, r. m. Meisels, oraz wiceprezydent Rolle, który w dłuższem i wyczerpującem przemówieniu oświetlił poszczególne pozycye działu pierwszego. W szczególności poświęcił dłuższy ustęp sprawom biura opieki społecznej i biura pośrednictwa pracy, które znajdują się teraz w stadyum przejścia z rąk gminy w ręce państwa polskiego.. Biuro opieki socyalnej z konieczności w ostatnich czasach skoncentrowało swoją działalność w opiece nad żonami rezerwistów, później nad inwalidami i sierotami wojennemi. Obecnie sprawy te przejdą pod zarząd ministerstwa wojny, które już w dniu 1 kwietnia b. r. otwiera w Krakowie ekspozyturę urzędu opieki nad inwalidami i sierotami wojennemi. Tak samo stanie się z gminnem pośrednictwem pracy, albowiem rząd polski organizuje państwowe pośrednictwo pracy i obecnie już obraduje rządowa komisya w tej sprawie w Krakowie. Wobec tego wiceprezydent Rolle zgłasza wniosek, aby zakres działania dwóch biur przekazać komisyi dla stanu przejściowego z przemianowaniem jej na komisyę społeczną, z równoczesnem zwiększeniem liczby jej członków z 12 na 16, powoławszy do niej 4 członków z radców czwartej kuryi. Wkońcu swego przemówienia podniósł jeszcze wiceprezydent Rolle ważność opieki nad zaniedbaną młodzieżą i rozmiary pracy, która otwiera się przed gminą na tem polu wskutek demoralizacyi młodzieży przez stosunki wojenne.

Dodać jeszcze należy, że jeszcze przed przystąpieniem do dyskusyi szczegółowej zgłosił dr Rosenzweig w imieniu radzieckiego klubu socyalistycznego wniosek następujący:

»Rada miasta uznaje konieczność natychmiastowej zmiany ordynacyi wyborczej gminnej i dlatego wzywa komisyę statutową, aby w terminie, przez nią zakreślonym, wypracowała ordynacyę wyborczą dla gminy Krakowa, opartą na zasadzie równego, powszechnego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego prawa wyborczego dla kobiet i mężczyzn«.

KRONIKA.

Kraków, 28 lutego.

OBCHÓD ROCZNICY PRZYSIĘGI KOŚCIUSZKI. — Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie trzecie posiedzenie pełnego Komitetu obchodu pod przewodnictwem prezesa A. Morawskiego. W ciągu dłuższej, ożywionej dyskusyi ustalono ogólne zarysy programu uroczystości. Do Komitetu weszli liczni nowi członkowie, do prezydyum prócz dawnych członków gen. Gołogórski, ks. prałat Wadoiny, prez. Ptaś, wicepr. M. Starzewski i p. Wł. Tetmajer.

PIĄTY TRANSPORT MĄKI Z POZNANIA. Biuro prasowe Komisyi Rządzącej ogłasza pod datą 27 bm.: Piąty transport mąki i kaszy z Poznania, który w dniu wczorajszym przybył do Krakowa, rozdzielono w następujący sposób. Otrzymali: Magistrat Kraków 12 wagonów mąki; dyrekcya kolei Kraków 10 wag. mąki, kopalnie Zagłębia krakowskiego 18 wag. mąki i 2 wag. kaszy; starostwo Biała 3 wag. mąki; starostwo Dobromil 3 wag. mąki (dla Dobromila i Chyrowa); starostwo Chrzanów 2 wag. mąki; starostwo Lisko 1 wag. mąki; starostwo Krosno 2 wag. mąki; starostwo Oświęcim 5 wag. mąki; okręg Cieszyński 5 wag. mąki; starostwo Kraków 97 q kaszy; starostwo Podgórze 50 q kaszy; Związek ekonomiczny urzędników w Krakowie 1 wag. kaszy; Związek gospodarczy (żydowski) 50 q kaszy; piekarnia Związkowa (żydowska) 1 wag. mąki; fabryka szkła Szczakowa 50 q mąki, fabryka bieli cynkowej Niedzieliska 50 q mąki.

NOMINACYA DYREKTORA POLICYI W KRAKOWIE. Biuro prasowe Kom. Rz. ogłasza: Kierownik policyi p. Krupiński został mianowany dyrektorem policyi w Krakowie.

W SPRAWIE POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Celem umożliwienia poszczególnym klientom Banku nabycia 5% polskiej pożyczki państwowej, przyjmuje Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu, na podstawie dalszych subskrypcyi u siebie dokonanych w znaczniejszych kwotach, pożyczkę polską w lombard, udzielając zaliczek w wysokości 75% imiennej wartości, za opłatą 4 3/4% odsetek w stosunku rocznym.

OSOBY MÓWIĄCE PO FRANCUSKU, ANGIELSKU I WŁOSKU. Komisya Rządząca zwraca się do osób mówiących po francusku angielsku i włosku, aby zechciały sekretaryatowi K. Rz. (Krzysztofory 1 p.) podać swój dokładny adres i zawód, oraz oświadczyć, czy można liczyć na ich współudział w dotrzymywaniu towarzystwa przejeżdżającym przez Kraków oficyalnym przedstawicielom państw sprzymierzonych.

WYKRYCIE FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW 200- I 25 KORONOWYCH miało ten skutek, że dziś nikt ich w naszem mieście przyjąć nie chce. Odmawiają przyjęcia banki, kupcy i szerokie koła zaniepokojonej publiczności. Wystarczy dziś zaproponować komukolwiek przyjęcie najrzetelniejszego w świecie banknotu „z prążkami i czerwoną gwiazdką", by narazić się na podejrzenie przemytnika fałszywych papierów. Fama głosi, że w jednym z banków wykryto 400.000 fałszywych koron, w innym mniej itd. Posiadacze nieszczęsnych banknotów są zmartwieni a przed bankiem austro-węgierskim widzieć można było dziś rano olbrzymi ogon ludzi, czekających już od [illegible] na wymianę inkryminowanych papierów.

SPRAWA WYKRYCIA TAJN[illegible] NA KAŹMIERZU. Aresztowanych [illegible] jakotez por. Fassa odstawiono już jako czynnych oficerów armii do więzienia sądu wojskowego. Porucznika Fassa oraz żołnierza bojówki Ungera, oddano krajowemu sądowi karnemu. Aresztowany podoficer rachunkowy, zdołał zbiedz. Prócz wymienionych rozporządza policya 156 nazwiskami szeregowców bojówki, którym wytoczono śledztwo.

PETYCYA KRAWCÓW. Państwowy związek samoistnych krawców, krawczyń i pokr. zaw. przedłożył ministrowi handlu Hąci w czasie jego bytności w Krakowie, memoryał w którym domaga się aby 1) dla stanu kupieckiego zakładano szkoły zawodowe kształcenia uczniów, 2) aby zakładano dla majstrów akademie i ułatwiano kredyt, 3) aby ustanowiono przy ministerstwie handlu przyboczną radę, złożoną z krawców; 4) wszelkie dostawy państwowe mają otrzymać jedynie stowarzyszenia współdzielcze (spółki); 5) aby upaństwowiono istniejące zakłady, pracujące nad podniesieniem przemysłu i 6) aby ustanowiono fundusz dla nagród za wprowadzenie nowości w zawodzie i za ulepszenie sztuki. Minister przyjął delegatów związku przychylnie, obiecując wziąć pod uwagę przedłożone mu postulaty.

KUCHNIE WOJENNE. Z dniem 1 marca br. zwinięta zostanie II miejska kuchnia obywatelska, mieszcząca się w budynku szkoły przemysłowej żeńskiej przy alei Krasińskiego. Dzieciom szkolnym, które w kuchni tej otrzymywały śniadania, wydawać będzie nadal śniadania VIII miejska kuchnia obywatelska przy ul. Wolskiej 22. Inne kuchnie wojenne istnieją dalej.

W SPRAWIE BEZROBOTNYCH. Wszystkim P. T. kierownikom i dyrektorom instytucyi krajowych, zakładów przemysłowych, różnych przedsiębiorstw, zarządowi miasta, a w szczególności zakładom wojskowym, właścicielom obszarów dworskich i leśnych, oraz wszystkim z PT. publiczności, którzy przyczynili się do zmniejszenia nędzy i biedy tylu ofiarom wojny, pozostającym bez zajęcia, oraz do zmniejszenia tak fatalnego w skutkach bezrobocia, zgłaszając zapotrzebowanie sił roboczych, tak ukwalifikowanych, jak i nieukwalifikowanych, sił urzędniczych itd. do wojskowego Biura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych przy dowództwie okręgu wojskowego w Krakowie, ul. Kanonicza 16, składa powyższe biuro tą drogą serdeczne „Bóg zapłać", prosząc równocześnie gorąco o dalsze poparcie. W ten sposób miesięcznie przeszło 200 osób bezrobotnych znajduje środki do dalszej egzystencyi.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. Z powodu przeszkód niezależnych od Wydziału, zapowiedziane walne zgromadzenie członków krak. Tow. N. S. W. odbędzie się nie dnia 1 marca, lecz w sobotę, dnia 8 marca w „Collegium novum" o godzinie 6 i pół wieczorem.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Wachlarz lady Windermere" O. Wilde'a z pp. Solską-Grosserową i Zielińską w popisowych rolach. Jutro po raz 6 „Krąg interesów" z pp. Solską-Grosserową, Górską, Kamińską, Zielińską, Bończą, Białkowskim, Feldmanem, Mirczyńskim, Nowakowskim, Orwidem, Szymborskim i i. W niedzielę popołudniu dawno niegrany a zawsze mile widziany „Głuszec", wieczorem „Artykuł 264", który osiągnął tak wielki sukces.

KONIOKRADY. Na placach targowych ginęły od pewnego czasu konie, pozostawione bez nadzoru, często razem z wozami, do których były zaprzężone. Obecnie udało się policyi wpaść na trop zorganizowanej szajki, dopuszczającej się tych kradzieży. Aresztowano już dwóch jej członków w osobach Jana Barana i jego przyjaciółki Apolonii Niemcówny. Reszty spólników nie chce Baran wymienić.

Z kraju.

PAŃSTWOWY WYDZIAŁ PRASOWY W WARSZAWIE. Jak donosi „Gazeta warszawska", w Warszawie ma powstać wkrótce naczelny państwowy wydział prasowy, któremu będą podlegały poszczególne wydziały prasowe wszystkich ministerstw. Kierownikiem państwowego wydziału prasowego ma być mianowany p. Adam Grzymała-Siedlecki.

ZAPROWADZENIE MONOPOLU WÓDCZANEGO W KRÓLESTWIE. Pisma warszawskie donoszą: Celem zasilenia skarbu państwa a zarazem ukrócenia potajemnego pędzenia wódki, przyczyniającego się w znacznym stopniu do drożyzny zboża i cukru, ministerstwo skarbu wprowadza monopol wódczany już w marcu br. Przyczyni się to również do obniżenia wyśrubowanych dziś cen wódki.

BEZPODSTAWNE POSZLAKI. W dzienniku naszym Nr 8 z 12 stycznia bm. doniósł korespondent nasz z Nowego Sącza, że kompania asystencyjna w tem mieście ujęła dwóch braci Jaworskich w mundurach oficerskich, podejrzanych o napad rabunkowy. Jak dokumentarycznie stwierdziliśmy, wojskowa prokuratorya polska w Krakowie oświadczyła, że poszlaki w tej sprawie, przeciw Tadeuszowi i Stefanowi Jaworskim skierowane, okazały się bezpodstawnemi. Zamieszczając ten atest urzędowy, nie jesteśmy w tej chwili w stanie stwierdzić, co było powodem krzywdzących obu pp. Jaworskich podejrzeń. Nie omieszkamy postarać się o wyświetlenie źródła tych podejrzeń, które po śledztwie sądowem okazały się bezpodstawnemi.

STOSUNKI NA SPIŻU I ORAWIE. Z Orawy i Spiża donoszą do „Gazety Podhalańskiej": W ostatnich dniach uwolnili Czesi wszystkich aresztowanych Polaków z Niżnych Łap. Podobno powrócił z więzienia prezes Rady Narodowej w Jabłonce, Piekarczyk. Stawiony przed sądem twardo bronił swych polskich przekonań. Na Spiżu gromadzą Czesi ponownie wojska. W Gniazdach stoi ich artylerya. Na Orawie w Lipnicy Dolnej zerwał czeski oficer brutalnie polskiego orzełka noszonego na czapce przez Józefę Machajównę. Biskup spiski Khelevich zabronił ks. Karolowi Machajowi, proboszczowi w Lipnicy, wygłaszania polskich kazań. Do Starej Wsi spiskiej zwołali Czesi wiec i rozkazali przybyć przedstawicielom gmin po dwunastu z każdej wsi. Gminom, które nie będą obsyłać wieców, zagrożono karami. Należy się obawiać, że Czesi wymuszą groźbą i karami na naszych góralach podpisy za przyłączeniem się do państwa czesko-słowackiego.

REWIZYE CZESKIE. „Gazeta Podhalańska" donosi: Znowu przekroczyli żołnierze czescy granicę galicyjską. Wpadli do domu leśnego Piotra Sitarza na Łysej Polanie, tj. przy drodze z Zakopanego do Morskiego Oka i zrobili rewizyę za bronią i telefonem. Sitarz pełni służbę u hr. Zamoyskiego Władysława, obywatela francuskiego. Spisano z nimi protokół zajścia celem przesłania rządowi francuskiemu.

DELEGAT ANGIELSKI W SOSNOWCU. W tygodniu ubiegłym bawił w Sosnowcu członek delegacyi przemysłowo-finansowej angielskiej, kap. T. F. Johnson i odbył konferencyę z przedstawicielami tamtejszego przemysłu. Interesowała go przedewszystkiem wysokość strat, poniesionych przez tamtejszy przemysł wskutek dokonanych przez okupantów rekwizycyi, potrzeby tamtejszego przemysłu co do surowców, materyałów i maszyn oraz sprawa robotnicza i szerzenia się agitacyi bolszewickiej.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W piątek, 28 bm.: „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde'a.

W sobotę, 1 marca: „Krąg interesów" J. Benavente.

SUBSKRYPCYA NA 5% POLSKĄ POŻYCZKĘ WOJENNĄ.

W Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w Krakowie wpłynęły w ostatnich dniach subskrypcye na okrągło K 5,000.000.—, a w szczególności subskrybował Stanisław hr. Badeni milion koron.

Łączna kwota subskrypcyj filii krakowskiej wynosi zatem okrągło trzydzieści milionów koron. 2367

DNIA 22 LUTEGO w Krakowie w kościele św. Stanisława na Skałce został pobłogosławiony związek małżeński panny Ireny Bernackiej z p. Feliksem Zielińskim. 2347

Sejm o naprawie stosunków w armii.

EPILOG POLEMIKI KORFANTY-DASZYŃSKI

Warszawa, 27 lutego. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4-tej popołudniu. Po udzieleniu urlopów kilku posłom i po odczytaniu interpelacyi marszałek odczytał pismo posła Daszyńskiego, w którem w odpowiedzi na cytat posła Korfantego zaprzecza, jakoby kiedykolwiek był powiedział przytoczone słowa. Posiedzenie Koła Polskiego, o którem mówił poseł Korfanty, które się odbyło w dniu 3 października 1916 r. było tajne i odbywało się w Krakowie, a nie w Wiedniu. Protokółów stenograficznych z tego posiedzenia, ani szczegółowych protokółów nie było. „Dokumenty chwili" są pismem wychodzącem bez nazwiska wydawcy i są drukowane jako rękopis.

Marszałek zwraca się do posłów, aby zaprzestali wypominania przeszłości, bo tego rodzaju rachunki partyjne wywołują w izbie zamieszanie i mogą tylko podkopać powagę Sejmu w kraju i zagranicą, a cierpi też na tem rzeczowa dyskusya, a co zatem idzie, budowa państwa polskiego. Izba przesłała do komisyi skarbowej wniosek nagły ministra skarbu w sprawie waluty, zaś do komisyi wojskowej wniosek posła Bobrowskiego w sprawie obrony Śląska.

KOMISYA ZDROWIA PUBLICZNEGO.

Rozpoczęły się następnie obrady nad nagłym wnioskiem posła Viesli w sprawie utworzenia komisyi zdrowia publicznego. Po krótkiem umotywowaniu przez wnioskodawcę Izba uchwaliła wniosek z tem, że komisya ma się składać z 15 członków.

CHLEB DLA BEZROBOTNYCH.

Pos. Dąbrowski z narodowego związku robotniczego uzasadniał wniosek w sprawie uruchomienia robót publicznych. Wniosek domaga się natychmiastowego utworzenia komisyi uruchomienia robót publicznych i wzywa rząd do przyspieszenia prac przygotowawczych, związanych z niezwłocznem rozpoczęciem robót publicznych.

Pos. Arciszewski (PPS) stwierdza, że ministerstwo robót publicznych już w grudniu miało wyasygnować 100 milionów marek na roboty publiczne, przeszkodził jednak temu brak pieniędzy. Dotąd wydano tylko 18 milionów marek na roboty publiczne. Ponieważ jednakże obecnie zamiast 100 milionów przeznaczono na ten cel tylko 40 proc. wspomnianej sumy, przeto jest jeszcze do rozporządzenia 22 miliony, ale z toku robót, które obecnie zaczęto okazuje się, że na ich przeprowadzenie potrzeba 220 milionów marek. Trzeba dać pracę bezrobotnym. Mowca zarzuca miastom wyzysk przy robotach publicznych. Jeżeli miasta w ten sposób będą dalej postępowały, to robotnicy musieliby się uciec do ostrych środków, do których zmusiłby ich głód. Walka z bolszewizmem jest walką, polegającą na uruchomieniu przemysłu i robót publicznych.

Marszałek przywołał mowcę do porządku za użycie słów, że miasta okradają robotników.

Po przemówieniach pos. Szczerkowskiego i Nowickiego wniosek Dąbrowskiego przyjęto jednomyślnie.

Marszałek odczytał następujące pismo:

O NAPRAWĘ STOSUNKÓW W ARMII.

Wobec całego szeregu interpelacyi z trybuny sejmowej i także wniosku nagłego posła Witosa i tow. w sprawie naprawy stosunków w armii, w których stawiane są zarzuty na braki niezbędnych dla armii rzeczy i różnych nadużyć, mam zaszczyt zakomunikować, że zgodnie z dekretem z dnia 23 listopada 1918 r. Nr. 109 pełnię obowiązki tylko pomocnika wodza naczelnego w kierownictwie i zarządzie wojskowym, nie mając ostatecznej decyzyi, zwłaszcza w ważniejszych zarządzeniach administracyjnych, jak również prawa udziału w wypracowaniu i wykonywaniu główniejszych podstaw organizacyi i operacyi bojowych armii. Z tych to powodów nie mogę być odpowiedzialnym wobec stawianych zarzutów. Nie będąc upoważniony, nie mogę dać odpowiednich wyjaśnień wysokiemu Sejmowi, co gotów jestem uczynić każdej chwili na żądanie komisyi wojskowej. — Pułkownik Wroczyński.

List ten wywołał na lewicy wielką wrzawę.

Pos. Daszyński: Co to ma znaczyć?

Pos. Marek: To publiczna agitacya rządu przeciw głowie państwa.

Głosy: anarchia, precz z nim.

Pos. Marek: Pan marszałek odczytuje tego rodzaju pisma, co to ma znaczyć, co to za pułkownik?

Marszałek oświadcza, że nikt niema prawa do krytykowania jego postępowania i wzywa z tego powodu posła Marka do porządku.

Wrzawa trwała jeszcze dłuższy czas. Przewodniczący dzwoni. Przystąpiono do obrad nad wnioskiem posła Witosa w sprawie naprawy stosunków w armii.

Poseł Witos: Trudno zamykać oczy na poważne braki i tendencye, które się ujawniają już teraz w nowo budującej się armii. Militaryzm pruski, austryacki i rosyjski był wstrętny. Tam żołnierz był wszystkiem, a cywil niczem. Tego nie chcemy mieć u nas, nie chcemy mieć kasty. To, co się obecnie dzieje — nie uogólniam tego — jest jednakże zapowiedzią, że tak może być w przyszłości. Do armii weszli ludzie na kierujące stanowiska z bardzo ciemną przeszłością, oraz ludzie, za którymi przemawiało tylko to, że byli lalkami arystokracyi. Ludzie ci dziś są w armii polskiej. Żołnierz musi darzyć dowódcę zaufaniem i dowódca musi na to zaufanie zasłużyć. Niektóre jednostki, zapewniając sobie wysokie stanowiska, działają często w sposób szkodliwy. Braki, jakie dzisiaj żołnierz odczuwa, to najgorsza robota przeciw armii. Mowca prosi o uchwalenie swego wniosku.

Poseł Dębski (Polskie stronnictwo ludowe) oświadcza, że armia polska jest nieskazitelną. Lecz nic dziwnego że żołnierz, któremu wszystkiego brak, popełnia niekiedy gwałty i nadużycia nad ludnością. To nie jest wina żołnierza, tylko wina złej gospodarki. Dalej polemizował mowca z posłem Korfantym, któremu zarzuca intencye ograniczenia naczelnej władzy wojskowej. Klub mowcy popiera wniosek w całej rozciągłości.

Poseł Dubanowicz (Związek narodowo-ludowy) uważa, że tylko w komisyi wojskowej jest miejsce na omawianie spraw personalnych, poczem zwraca uwagę na artykuły pisma »Żołnierz i lud«, gdzie się żołnierzy poucza, jakoby wojna z Ukraińcami była spowodowana przez niesłuszne uroszczenia obszarników wschodnio-galicyjskich. Jest to szkodliwa agitacya. Takiej agitacyi należy położyć kres. — Mowca popiera wniosek posła Witosa.

Poseł Lieberman: W interesie porządku w państwie i w Izbie należało unikać podobnych nauk. Pan Wroczyński przestał być ministrem, jest tylko osobą prywatną. (Głosy: My o tem jeszcze nie wiemy, rząd nie doniósł oficyalnie). Dziś w komisyi wojskowej zamiast pułk. Wroczyńskiego przemawiał gen. Leśniewski.

Marszałek: Jeżeli Wroczyński przestał być ministrem, to rzeczywiście nie było potrzeby odczytywać tego pisma, ale ja o tem nic nie wiem!

Poseł Lieberman: A więc podaję to do wiadomości Izby. Sposób, w jaki Wroczyński opuścił arenę publiczną, jest gorszącym przykładem dla armii. Człowiek ten nie umiał podporządkować swojej ambicyi i zawiedzionych nadziei w służbie dla Ojczyzny. Wygrywano go przeciw Piłsudskiemu, tak jak wogóle przeciw naczelnemu wodzowi wysuwa się coraz to inne osobistości. (Głosy: To insynuacya!) Ale miłości dla Piłsudskiego z serc mas ludowych nie wydrze! Mowca kończy wyrażeniem nadziei, że w komisyi dokona się naprawy stosunków w armii.

Poseł Fichna (Narodowy Związek Robotniczy) wnosi do punktu 2 wniosku posła Witosa poprawkę: Sejm wzywa rząd, aby przemysł wojenny uruchomił i by oddał dostawy dla wojska polskiego rzemieślnikom polskim i polskim związkom zawodowym.

Poseł Matakiewicz (Zjednoczenie Ludowe) oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało za wnioskiem p. Witosa z poprawką p. Fichny.

Ks. Lutosławski oświadcza, że nie ścierpimy, aby stworzono naczelną władzę wojskową niezależną od rządu. Francya podczas obecnej wojny nieraz zastępowała najbardziej zasłużonych generałów innymi ludźmi, gdy się okazało, że kompetencya niektórych generałów była niewystarczająca. Z konieczności musieliśmy dawniej prowadzić prace wojskowe w sposób podziemny, sposobem spisku. Spisek doprowadził do rozbicia armii austryackiej, ale ten spisek jest bardzo niebezpieczny przy budowie armii polskiej (Na prawicy brawa).

Mowca mówi następnie o policyi kryminalnej i zauważa, że byłoby to dla nas niewłaściwem, gdybyśmy się nie zdobyli na uznanie dla własnej policyi kryminalnej (Na lewicy i centrum wrzawa). Żandarmerya polowa jest instytucyą niezbędną dla każdej armii. Mowca narzeka na obsadzenie stanowisk w armii na mocy protekcyi, na tendencyę do lekceważenia inicyatywy społecznej przez odgrodzenie armii od społeczeństwa, na generałów, którzy próbują przeszczepić do naszej armii obce metody i kończy oświadczeniem, że jego stronnictwo jest za wnioskiem posła Witosa.

Poseł Malinowski (PPS) odpiera ataki przedmowcy na Polską Organizacyę Wojskową i omawia źródła niedomagania armii.

PRYŁUCKI — BORBIFAKS.

Pos. Pryłucki (żydowski ludowiec) polemizuje z poprawką posła Fichny. Narodowość lub wyznanie powinny być dla rządu obojętne, są bowiem także żydowskie związki zawodowe i żydowscy rzemieślnicy. Ideologia, z której wyrasta taki wniosek, jest bojkotem semityzmu. (Ogromna wrzawa). To się jednak nie uda i w tym względzie odpowie publiczna opinia w kraju i poza krajem. (Niesłychana wrzawa. Wołania: Precz z trybuny! To groźba! Kończyć!).

Pos. Korfanty protestuje przeciw wywodom Pryłuckiego, który w niewinnej poprawce Fichny upatruje tendencye antysemickie. Z całą energią mowca odrzuca prowokacyjne chęci pana Pryłuckiego, który z najniewinniejszej rzeczy podsuwa tendencye antysemickie i widzi wroga tam, gdzie go niema.

Pryłucki prosi ponownie o głos, co wywołuje niesłychaną burzę. Posłowie z rozmaitych stronnictw wołają: Precz z nim, to mowa dla żydów amerykańskich. Jemu chodzi o to, aby się miał czem popisać zagranicą.

Pos. Dąbski woła: Pryłuckiemu chodzi o robienie awantury w Sejmie, aby się to dostało zagranicę. On chce zrobić karczmę z Sejmu.

Pryłucki prosi ponownie o głos, marszałek jednak proponuje zamknięcie dyskusyi, na co Izba się zgodziła.

Po krótkiem wyjaśnieniu posła Fichny, uchwalono poprawkę znaczną większością. — Przy głosowaniu socyaliści wstrzymali się od głosowania. Uchwalono następnie prawie jednomyślnie wniosek posła Witosa i tow.:

Sejm wzywa sejmową komisyę wojskową, aby niezwłocznie wysłała do poszczególnych obozów zbornych dla nowo zaciężnych komisye, złożone z kilku członków, celem stwierdzenia stanu wyekwipowania, umieszczenia i traktowania żołnierzy.

Sejm wzywa rząd, aby natychmiast podjął u państw ententy odpowiednie kroki, celem nabycia u nich materyałów dla wyekwipowania armii i aby dla pokrycia koniecznego zapotrzebowania zarządził bezzwłoczne rekwizycye bielizny, płótna na bieliznę, sienników i kocy w sklepach i magazynach się znajdujących, oraz przez spekulantów ukrywanych.

Odczytano trzy wnioski nagłe w sprawie wprowadzenia trzech zmian robót w kopalniach zagłębia Dąbrowskiego, w sprawie cukru dla pszczół i w sprawie przystąpienia do prac nad odbudową, o obowiązku ubezpieczenia robotników od kalectwa, braku pracy i na starość. — Izba uchwaliła nagłość tych wniosków.

Poseł Barlicki wyjaśnia, że jego stronnictwo nie głosowało wprawdzie za dodatkiem Fichny dlatego, że dodatek był niejasno stylizowany. Wśród wrzawy nie można było słyszeć wyjaśnień posła Fichny. W zasadzie stronnictwo na treść poprawki się zgadza.

ZAMKNIĘCIE POSIEDZENIA.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro (to jest 28 b. m.) o godzinie 5 po południu z porządkiem dziennym: drugie a ewentualnie i trzecie czytanie ustawy w sprawie wydawania drzewa budowlanego na odbudowę kraju, drugie i ew. trzecie czytanie ustawy w sprawie jednostki monetarnej, wniosek nagły posła Wojdyły o dostarczenie rolnikom nawozów sztucznych.

Powrót legionów polskich.

Paryż, 28 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi pokojowej Crespi, naznaczony na komisarza finansowego sprzymierzonych, przedstawił niektóre środki zaradcze, gdyby różnice zdań między różnemi państwami nie pozwoliły Austro-Węgrom na zapłatę kuponów od publicznych długów Austryi należnych 1 marca. Propozycye zostały przyjęte, poczem w obecności Focha poruszoną była sprawa przewiezienia Legionów polskich z Francyi wraz z włoskimi. Następnie weszła pod obrady sprawa traktatu w Algeciras. Peretti, wicedyrektor do spraw afrykańskich w Paryżu, przedstawił żądanie Francyi, unieważnienia traktatu w Algeciras. Następne zebranie jutro.

Z walk Wielkopolsce.

Poznań, 28 lutego (PAT). Komunikat głównego dowództwa z dnia 27 bm.:

Grupa północna: Z Wielowsi, Bąblina i Truszczyzny, które to wsi przedwczoraj obsadziliśmy, aby przeszkodzić bezustannym rabunkom, wyparł nas silny atak niemiecki, poparty przez pociąg pancerny i artyleryę. Pod Chodzieżą patrol niemiecki uderzył na trzy domy i na podstolicką leśniczówkę. Odparto go po krótkiej walce. Zresztą na całym froncie spokój.

Grupa zachodnia: Po południu artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Czerwony Dwór, Chorośnicę, a wieczorem Kolno, Kamionnę, Nowy Dwór, Chorośnicę i Przyprostnię. Pod Sępolnem odparto natarcie patrolu niemieckiego. Na reszcie frontu od Kopanicy aż do Ponieca spokój.

Grupa południowa: Pod Rawiczem spokój. Na południe od Krotoszyna natomiast nieprzyjaciel napierał w dalszym ciągu. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem uderzył dwukrotnie na Hahalnię. Ataki odparto. Ponadto artylerya ostrzeliwała Rochy i Perzyce. Pod Sulmierzycami i Granowcem, Zmyśloną i Kobylą Górą patrole niemieckie przekroczyły granicę śląską i ostrzeliwały nasze posterunki. Na odcinku Kępińskim spokój.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

Warszawa, 28 lutego (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 27 bm.:

Litwa, Białoruś. Grupa generała Iwaszkiewicza: W nocnym boju wyparły nasze oddziały bolszewickie wojska, zgromadzone w okolicy Niekielewce, Różanka w kierunku na Szczucin. Płaskie, 15 klm. na zachód od Słonina zostało obsadzone przez nas.

Grupa generała Leśniowskiego: Sytuacya bez zmiany.

Wołyń. Grupa generała Śmigłego-Rydza: Drobne utarczki patroli.

Galicya wschodnia. Zawieszenie broni.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Wielka mowa Wilsona o Lidze narodów

Nowy Jork, 28 lutego (PAT). Wilson po przybyciu do Bostonu wygłosił dłuższą mowę, w której zaznaczył, że z konferencyi pokojowej wyniósł najlepsze wrażenie. Mężowie stanu, biorący udział w konferencyi paryskiej wiedzą, że nie są panami swoich narodów, lecz ich sługami. Na pozór konferencya robi tylko małe postępy, ale w samej rzeczy tak nie jest. — Wszystkie narody Europy łączą się w ufności i nadziei, że stoimy u progu nowej ery, w której każdy naród musi wytężyć wszystkie siły moralne i fizyczne, aby zabezpieczyć pokój. Jeżeliby Ameryka zawiodła w tej krytycznej chwili, to ludzkość byłaby skazaną na rozpaczliwą wprost przyszłość. Kto mniema, że Ameryka do takiej przyszłości mogłaby się przyczynić, ten Ameryki nie zna. A dalej mówił prezydent Wilson: Czy wierzycie panowie w sprawę Polski, tak jak ja w nią wierzę? Czyli chcecie utworzyć Polskę i otoczyć ją dookoła armiami? Czy wierzycie w dążenia Czecho-Słowaków i Jugosłowian tak, jak ja? Czy wiecie, ile mocarstw napadłoby nań, gdyby wolność ich nie była poręczoną przez świat cały? Uregulowanie, którego dokona teraz pokój, nie mogłoby przetrwać pokoleń całych, gdyby nie było zagwarantowane wspólnemi siłami całego świata.

Prasa angielska o mowie Wilsona.

Londyn, 28 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

»Daily Mail« pisze, że ostatnia mowa Wilsona w Bostonie apeluje do najlepszych uczuć jego rodaków. Tak, jak on dumnie oświadczył, »Ameryka stała się nadzieją świata. Świat cały jej ufa. W Europie walczące narody błagają o jej przewodnictwo«.

Umiemy być równie ufni, jak prezydent Wilson, że szlachetne uczucia narodu amerykańskiego nie opuszczą i że raczej wzmocni on swą siłę i stałość, których potrzeba nigdy nie była większą niż teraz. Rodacy Wilsona wzięli udział w największej wojnie wszystkich czasów, w obronie honoru i wolności. Jeżeli oni tylko podpiszą traktat pokojowy, a potem wycofają się, my zostaniemy z nowym »kawałkiem papieru«, który później czy wcześniej będzie podarty i straszna walka powstanie po raz drugi. Ani Europa, ani Ameryka nie mogą narazić się na takie powtórzenie. Trzeba więc wytrwać do końca.

»Manchester Guardian«, pisząc o mowie Wilsona, zaznacza, że żaden naród w współczesnym świecie nie może oddzielić się od reszty ludów, nie może mu także przewodzić, jakkolwiek mógłby istnieć, jeżeli reszta świata cierpi. Już teraz istnieje jedność moralna i materyalna.

Taka wojna, jaką prowadzono w ostatnich pięciu latach, jest niesłychaną klęską. Dobre lub złe jej wyniki uczujemy dopiero w przyszłości. Świat stał się teraz mały, cóż znaczą odległości? Działa wyrzucają pociski na przeszło 100 mil ang., do Ameryki wkrótce będzie można dostać się powietrzem w bardzo krótkim czasie, ocean można przepłynąć na powierzchni i pod powierzchnią. Wielkie niebezpieczeństwa ludzkości zniknęły, ale przecież niema granic wyrafinowa przebiegłość człowieka, jak i promień jego działalności w wynajdywaniu środków zniszczenia. Niebezpieczeństwo jest wspólne, lekarstwo, niestety, musi być wspólne. Żaden wielki naród nie może trzymać się na osobności, a najmniej już państwa sprzymierzone. Niebezpieczeństwo i honor nie pozwalają spocząć.

Zwycięstwo Spartakowców przy wyborach berlińskich.

Berlin, 28 lutego (PAT). Według urzędowych danych wybory do Rady miejskiej w Berlinie dały następujący wynik: Demokraci 113.653 głosów, socyaliści większości 240.003, Spartakowcy 260.078, niemiecko-narodowi 82.211, chrześcijańska partya ludowa 44.331, niemiecka partya ludowa 35.820. Niezawiśli będą mieli 48 radnych, socyaliści większości 46, demokraci 20, niemiecko-narodowi 16 radnych, chrześcijańska partya ludowa 8 radnych, a niemiecka partya ludowa 6 radnych.

Bolszewizm w Saksonii.

Drezno, 28 lutego (PAT). Na posiedzeniu kongresu saskich rad robotniczo-żołnierskich postanowiono usunąć wszystkich oficerów z dotychczasowych stanowisk.

Bolszewicy w wojnie z Niemcami.

Amsterdam, 28 lutego (PAT). Według doniesienia pism angielskich, zamierza rząd sowietów, aby dopomódz do zwycięstwa komunistom w Niemczech, wypowiedzieć wojnę Niemcom.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Buchalterka-korespondentka
z dwuletnią praktyką, stenografią i pismem na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia pod E. R. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2354 1 3

Zgubiono
przy wyjściu z pociągu w Krakowie 17 lutego, passport, wydany przez byłe władze austryackie w Dąbrowie Górniczej na imię Leantyny Goldman w Granicy. Uprasza się łaskawego znalazcę o odesłanie pod adresem: Szymon Goldman, Granica. 2325 1 3

Dnia 24 b. m., wieczór
zgubiłem portfel na peronie krakowskim, zawierający paszport, wystawiony na rok. dokumenty wojskowe, kupony wartości 100 K i gotówką 100 K. Proszę uprzejmie o zwrot tylko papierów pod adr.: Fleischer Katz, Tarnów, za zaliczką 50 K jako nagrody. 2330

Krawczyni
znająca dobrze krawiectwo damską, potrzebna zaraz do domu. Wikt i wynagrodzenie bardzo dobre. Wiadomość w biurze przy ul. św. Gertrudy 14, parter na lewo. 2321

Mieszkania
poszukuje się od marca b. r., 3—4 pokoi z kuchnią, z meblami lub bez, dla dwojga starszych osób. — Zgłoszenia: hotel Pollera, u portyera dla Nru 15. 2202 1 2

Panna, mająca egzamin
z rachunkowości państwowej i buchalteryi, pisząca na maszynie, z praktyką biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Pracowita" do Biura J. Hopcasa i Salomonowej, Kraków. 2205 1 2

Biuro techn.-handl. „Industria"
potrzebuje wszelkich maszyn używanych lub nowych, potrzebnych do fabrykacyi zapałek. Oferty należy wnosić osobiście lub pisemnie, Kraków, Rynek 19, II p. 2 07 1 8

„Industria" Biuro techn.-handl.
Kraków, Rynek 19, II p.
poszukuje technika-specyalisty do fabrykacyi zapałek. Zgłoszenia osobiste od godz. 11—1 i od 5—7. 2208 1 2

Ktoby miał wiadomość
o **Stefanie Dobrzańskim** z Krakowa, tytym podofic. legion. polsk., który do września 1918 przebywał w Warszawie, uprasza się go o łaskawą wiadomość pod „W. N." do Admin. „N. Reformy". 2217 1 2

Pisarz na maszynie
tylko wykazany inwalida wojenny, piszący bardzo biegle pod dyktandem, znajdzie popołudniowe zajęcie. Zgłoszenia w Związku inwalidów wojennych, Kraków, plac WW. Świętych l. 1, I piętro, od godz. 4—6 po poł. 2206

Ktoby wiedział cokolwiek
o **Edwardzie Baszniaku**, jednor. szer., będącym ostatnio na froncie włoskim, w 15 pułk. piechoty (1 polowa kompania, poczta polowa 529), raczy łaskawie donieść pod adresem: M. Stefańska, Kraków, ul. Lubicz l. 13. 2211

Większe
przedsiębiorstwo przemysłowe
w górskiej okolicy, do sprzedania. Gotówka potrzebna około 150.000 K. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Spławińskiego w Jordanowie. 2227 1 3

Administrator dóbr
z Galicyi wschodniej, który 1 listopada 1918 r. nie mógł już ze Lwowa wrócić na stanowisko, szuka administracyi wielkiego majątku od 1 kwietnia. Zgłoszenia przyjmuje naczelnik I urzędu pocztowego, Kraków, Filia Nr 7 (Stradom). 2240 1 3

Koncypient adwokacki
z substytucyą, Polak-katolik, po powrocie z wojska, poszukuje posady u adwokata, względnie w instytucyi rządowej, przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlowem, proszę o podanie warunków pod adresem: „**Koncypient**" poste restante **Bochnia.** 2248 1 3

Obiady domowe
z 3 dań 5 K. Ul. Gołębia 16, I p. 2242 1 15

Poszukuje się pokoju umeblowanego, najchętniej z osobnem wejściem, z światłem elektrycznem lub bez, zaraz. Listowne zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2245 1 2

Adjunkt leśny
lat 24, wykształcenie średnie, z 3-letnią praktyką, poszukuje posady podleśniczego, od 1 kwietnia 1919 r. Zgłoszenia pod **Zdolny** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2370 1 2

Realność
w Wielkim Krakowie, przy głównej ulicy i tramwaju, nadająca się na fabrykę albo składy towarów budowlanych, około 1000 sążni, w razie potrzeby do 1350 sążni, w połowie drzewa owocowe, z budynkami mieszkalnymi, gospodarczymi i fabrycznymi, do sprzedania. Wiadomość: Podgórze-Kraków, ul. Lwowska l. 56, u właściciela, parter na prawo. Pośrednictwo niedopuszczalne. 2246 1 6

Akademik
magazynier Ekspozytury budow. na wschodzie poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi zach. lub Królestwie. Zgłoszenia pod Akademik poste restante Jarosław. 2247

Inteligentna wdowa
poszukuje posady jako gospodyni. Rozumie wszelką pracę; zna się także na gospodarstwie. Poszłaby najchętniej do dworu. Adres: Rob. Gogólka, Bielsko 1. 2268

Młoda
inteligentna osoba, znająca się dobrze na gospodarstwie domowem, wynajęłaby chętnie i prowadziłaby lepszy pensyonat, możliwie w Zakopanem. Zgłoszenia wraz z podaniem bliższych warunków i szczegółów przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Pensyonat 200. 2234 1 2

Mężczyzna
lat 38, kawaler, 3 klasy gimnazyalne, poszukuje jakiegobądź zajęcia. Zgłoszenia pod **1000** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2257

Osoba
bardzo uczciwa, za mieszkanie przyjmie stróżowanie domu. Wiadomość: w biurze „Ochrony kobiet", ulica Krupnicza 16, I p., od g. 10 do 12. 2237 1 2

Szofer i mechanik
poszukuje posady, albo też jako monter automobilowy. — Zgłoszenia do Krak. Biura ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego 9. 2188 2 2

Prowianty
w dowolnej jakości i ilości dam za gotówkę lub w czynszu, **za wynajęcie** nieumeblowanego pokoju, o ile możności z przedpokoikiem i osobnem wejściem, elektryką lub gazem. — Zgłoszenia pod „Emeryt" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2255 2 3

„Sidonia"
fabryka wyrobów spożywczych L. Sykutowskiego w Krakowie, przy ul. Szlak l. 59, zawiadamia swych P. T. Odbiorców prowincyonalnych, że ze względu na trudności przesyłkowe, najpewniej albo sami lub przez frachciarzy i spedytorów, towar z fabryki pobierać mogą. 1305 5 5

Pieczątki
wykonuje w ciągu 24 godź.
I. Horowitz
Kraków, Dietla 54.
1434 5 6

Inteligentna panna
buchalterka
znająca język polski, angielski i niemiecki, pisząca biegle na maszynie, z półroczną praktyką sądową, umiejąca szyć, obejmie posadę odpowiednią do jej wykształcenia. Zgłoszenia: I. Stochówna, Dobczyce przy moście), Galicya. 1470 3 4

Specyalistka manicure
onduluje, czesze najmodniejsze fryzury.
Specyalny środek własnego wyrobu do wybielania rąk. Ul. Sławkowska l. 21, II piętro. 1369 12 12

Wdowa
w średnim wieku, po funkcyonaryuszu kolejowym, poszukuje posady, jako gospodyni, u starszego kawalera lub wdowca. Zna się dobrze na gospodarstwie i handlu. Zajmie się chętnie dziećmi. Wiadomość pod adresem: Bronisława Niewiadowa, ul. Rakowicka l. 6, II piętro, drzwi na prawo. 1736 5 5

Leśniczy
Polak, młody, energiczny, pensyonowany wachmistrz żandarmeryi z kilkuletnią praktyką, dobry administrator i myśliwy, zmieni posadę. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Słoniowski, Krempna ad Jasło. 1750 2 5

Robert Kwaśny
lat 24, wysoki, pochylony, umysłowo upośledzony, wydalił się z domu dnia 1 lutego b. r. w Kamienicy koło Bielska. Ktoby wiedział co o nim, raczy donieść za zwrotem kosztów pod adresem; Jan Kwaśny, Kamienica k. Bielska l. 235, lub urząd gminny w Kamienicy. 1797 3 3

Tartak i młyn
o sile wodnej zaraz do sprzedania w Rabce obok toru kolejowego. Gater, cyrkularka, piła wisząca, piła do drzewa opałowego, szlifiarka, turbina francysa o sile 40 koni, woda stała. Transmisya główna wraz z wszelkiemi pasami. Cena 50.000 K. Przed objęciem wystarczy złożyć tylko 20.000 K; reszta do spłacenia. Sprzedaż następuje z powodu słabego zdrowia właściciela. Reflektanci zechcą się zjawić osobiście. Na zgłoszenie pisemne odpowie się tylko wyjątkowo.
L. Holländer w Rabce.
1760 3 3

Mężczyzna
lat 27, żonaty, bezdzietny, wolny od wojska, mający szerszą praktykę biurową w dziale korespondencyjnym i rachunkowym, obznajomiony z manipulacyą biurową w zakładach przemysłowych (fabrykach wapna, dachówek i drenów, tartaku i młynie), samoistny administrator folwarku w większym majątku, poszukuje posady rachmistrza, kontrolora, sekretarza lub innego zajęcia w majątku rolnym lub zakładzie przemysłowym. Zgłoszenia pod „**Rachmistrz**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1774 2 3

Ogrodnik
kawaler, lat 32, z praktyką w Niemczech, Galicyi i Rosyi, poszukuje posady od 1 lub 15 marca b. r. Na żądanie odpisy świadectw, ewentualne przedstawienie się osobiste za zwrotem kosztów podróży. I. Kordek, Kraków, ul. Chodkiewicza l. 88. 1817 2 3

Fortepian
Wirtha, krótki, krzyżowy, okazyjnie do sprzedania w składzie fortepianów Heleny Smolarskiej, ul. Wolska l. 7. 1926 3 3

Zakład przemysłowy
o obszarze około 1800 □ m, z tego około 1000 kw. m zabudowania; maszynka parowa 6 HP. Położenie 2 godziny od Krakowa, półtora kilometra od stacyi, 20 metrów od osi kolejowej. Plany na tor przemysłowy wygotowane. Zakład nadaje się na fabrykę stolarską, ślusarską, na młyn, tartak, fabrykę konserw owocowych, jarzynowych i t. p. Korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia list. pod **R. L.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1811 2 5

Tartak parowy
Zygmunta hr. Zamoyskiego
w Nowej Grobli
koło Jarosławia, poczta i stacya kolejowa w miejscu, poszukuje od 1 marca, względnie od 1 kwietnia b. r. **wyszkolonego placowego,** obznajomionego z wyciętem drzewa w tartaku. Aprowizacya zapewniona. Zgłoszenia z podaniem żądanego wynagrodzenia nadsyłać do zarządu tartaku. 1757 3 3

Pracownia kapeluszy
przyjmuje do przefasonowania na najnowsze fasony, kapelusze damskie, męskie, dziecięce, filcowe, welurowe, słomkowe i panama. — Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem
ANTONI RADWAŃSKI
legionista inwalida 2194 1 3
Kraków, ul. Szewska l. 4, w podworzu.

Łopaty
do ziemi i **drenarskie, siekiery, szufle, kilofy, motyki, grabie żelazne, widły** posiada na składzie do natychmiastowej wysyłki
Syndykat rolniczy w Krakowie.
601 3 5

Parowy garnitur
młocarniany, 4 HP, Claytonowski, w bardzo dobrym stanie, kierat z młocarnią copową, sieczkarnią i młynem i różne narzędzia rolnicze ma na sprzedaż, z powodu zwinięcia gospodarstwa. 2215 1 3
Zarząd dóbr Zwięczyca, p. Rzeszów.

Warszawska wytwórnia maszyn i odlewnia
Inż. I. A. Chrzanowskiego
Zarząd: Warszawa-Praga, Zygmuntowska 2,
poleca własnego systemu maszyny **dla mielarni zbóż, ziarnisk** podłogowych i dołowych, olejarni i kaszarni jagieł, owsa, jęczmienia, gryki i ryżu. 130 4 4
Przyjmuje zamówienia **na odlewy** surowe i obrabiane.

L. 846/19
O. II. 2151 1 3

Krajowy urząd odbudowy.
Oddział sekcyi rolniczej w Krakowie.
Ogłoszenie.
Beczki żelazne dla rolników i przemysłowców.

Krajowy urząd odbudowy sprzeda większą ilość beczek żelaznych. Prawo do kupna mają tylko **właściciele pługów motorowych, lokomobili lub innych maszyn rolniczych lub przemysłowych, pędzonych benzyną lub naftą, tudzież rafinerye i odbenzyniarnie.**

Oferty, potwierdzone przez komisarza Komisyi Rządzącej, że petent jest właścicielem lokomobili, pługa motorowego lub maszyny pędzonej naftą lub benzyną, jak również oferty rafineryi i odbenzyniarni wnosić należy do Krajowego urzędu odbudowy, Oddział sekcyi rolniczej w Krakowie, ul. Czysta 16. (Referat warsztatów i ekspozytur rolniczych) najdalej po dzień **20 marca 1919.**

Na pewną z góry ograniczoną ilość beczek należy dołączyć wadyum po 100 K, od każdej kupić się mającej beczki, przy ofertach ogólnych 5.000 kor.

Oferty dla celów spekulacyjnych wyklucza się.

Kraków, dnia 20 lutego 1919.

Krajowy urząd odbudowy.
Kierownik oddziału sekcyi rolniczej.

Cukierki warszawskie
doborowe, ze znanej warszawskiej fabryki Fr. Fuchs i Synowie w Warszawie sprzedaje po **cenie fabrycznej** i na żądanie cenniki rozsyła
Polskie Towarzystwo handlowe T. A.
Kraków, ul. Sławkowska l. 1. 2128 2 4

Spółka handlowa przy okręgowem Towarzystwie rolniczem w Kazimierzy Wielkiej poszukuje 2022 3 3
NACZELNEGO DYREKTORA
z wyższem fachowem wykształceniem i praktyką w handlowych i bankowych interesach. — Kaucya wymagana. Wynagrodzenie: 2000 K miesięcznie stałej pensyi i dodatek drożyźniany, mieszkanie, opał, światło i dyety w podróżach. Odpisy świadectw i oferty przyjmuje p. Bronisław Postawka, poczta Kazimierza Wielka, Odonów. — Oferty uprasza się nadsyłać do dnia 15 marca b. r. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi.

DESKI
sosnowe
wyborowej jakości różnych wymiarów
DOBRA KLUCZKOWICE
poczta Opole Lubelskie.
2071 2 3

Księgarnia i skład nut
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
1788 2 3 poleca **nowości:**

	Koron
Balzac. **Dwaj poeci** (przeł. Boy)	14·—
Bartkiewicz Z. **Krwią i atramentem**	14·40
— **Pole duszo**	16·20
Górski A. **Przededniem,** opowiadania	10·80
Kirkor G. **Grzech**	6·—
Listy panny de Lespinasse (przeł. Boy)	20·—
Perzyński W. **Tryumfator,** powieść	11·70
Prus B. **Anielka**	5·40
Sędzicki F. **Wiatr zawiał od pomorskich stron**	7·20
Skarszewski-Żuk T. **Rumak Światowida** (karykatura wczorajsza	16·—
Wierzbiński M. **Wiosna ludów** (powieść)	18·—

Ostatnio wydane tomiki
Biblioteki Uniwersytów ludowych:

193. *Oppman.* **Pieśni o ks. Józefie**	—·80
194. *Szujski.* **Bartosz Głowacki**	—·80
195. *Gomulicki.* **Wybór poezyi**	—·80
198. *Krasicki.* **Powieść o narożnej kamienicy**	1·10
199. *Szajnocha.* **Matka Jagiellonów**	1·10
207. *Pol W.* **Wit Stwosz**	1·80
208. *Dubiecki.* **Bohaterski naczelnik powstania styczniowego**	2·16
211. *Oppman.* **Pieśni o legionach**	1·80
213. *Mościcki.* **Twórca pieśni „Jeszcze Polska"**	1·35
214. *Korzeniowski.* **Kollokacya**	4·—

Do cen powyższych dolicza się 10% dodatku drożyźnianego.
Dzieła powyższe nabyć można we wszystkich księgarniach.

Ser śmietankowy
w różnych gatunkach poleca
SKŁADNICA ZJEDNOCZONYCH MAŚLARNI
Warszawa, ul. Świętokrzyska 13, tel. 106-11.
2184

Benzyny do pługów motorowych, do motorów; **Olej** do popędu motorów, maszynowych, smarowych; **Smarów,** tłuszczów, wazeliny, smarów do wozów dostarcza
po cenach maksymalnych
Spółka handlowa 1543 4 10
„SMAR"
Spółka z ogr. odpow. w Tarnowie, ul. św. Anny 14.

Do wydzierżawienia
zaraz majątek koło Krakowa, około 400 mórg, młyn elektryczny. — Wiadomość w Krakowskiem Biurze ogłoszeń: Kraków, Dunajewskiego 9. 2187 1 2

Gwoździe
śruby wszelkiego rodzaju, **zamki** do drzwi, **kłódki, drut kolczasty, siatki, żelazo** do betonu, **karbolineum i sztuczny pokost** poleca do natychmiastowej dostawy
Syndykat rolniczy w Krakowie.
602 3 5

L. 33. 1458 2 3
Konkurs

Celem obsadzenia posady **lekarza okręgu sanitarnego Jaworzno** z siedzibą w Szczakowej, Wydział powiatowy rozpisuje niniejszem konkurs.

Do okręgu tego należą gminy: Byczyna, Ciężkowice, Dąb, Dąbrowa, Długoszyn, Jaworzno, Jeleń i Szczakowa z ogólną liczbą przeszło 30.000 mieszkańców.

Pobory roczne, przywiązane do powyższej posady, wynoszą: Płaca 1400 kor., ryczałt na objazdy 800 kor. z 50% dodatkiem drożyźnianym i 1200 kor. dodatkiem wojennym.

Po upływie roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Możliwość korzystnej egzystencyi dla lekarza w Szczakowej, jako miejscowości przemysłowej i granicznej zapewniona.

Podania, zaopatrzone przepisanemi dokumentami i opisem życia, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie w terminie po **dzień 15 marca 1919 r.**

Wydział powiatowy w Chrzanowie.

Bank ziemski w Łańcucie
przyjmuje
wkładki na rachunek bieżący
i opłaca
3½%
od wkładek, których wypowiedzenie zawisłe jest od wysokości złożonego kapitału, zaś
4%
przy sześciomiesięcznem wypowiedzeniu.
1411 2 2 **Dyrekcya.**

Urzędnik prywatny
lat 31, Polak, kawaler, z dobrą praktyką w zakresie prac biurowych oraz kilkuletnią praktyką likwidatury, biegły rachmistrz, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, piszący na maszynach wszystkich systemów, poszukuje posady na prowincyi lub w mieście. Warunki według umowy. Zgłoszenia pod **S. B. 77.** przyjmuje Administracya „N. Reformy" 1861 4 7

Geometra
pierwszorzędna siła techniczna, poszukuje zajęcia popołudniowego. Przyjmie również do domu prace z obliczeń i wyrównań oraz rysunki i kopie. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „**Sumienny**". 1846 4 5

Kupię
dom w Krakowie, urządzony z komfortem, blisko plant lub śródmieścia w cenie od 300 do 400.000 K. Pośrednictwo niedopuszczalne. Zgłoszenia pod „**Realność 1000**" przyjmuje Admin. „N. Reformy" 1911 2 2

Nuty używane
Słownik geograf. Król. P **Encyklop.** roln., kupi księg Kraków, ul. Sławkowska l. 1864 3 3

Kółko rolnicze
w Zabłociu koło Żywca
zakupi od 10—15 wagonów ziemniaków do sadzenia. Proszę o podanie ceny. Adres: Jan Polak, Zabłocie koło Żywca. 1820 2 2

Paki
z harmonium, różnych rozmiarów do sprzedania w składzie fortepianów Heleny Smolarskiej, ul. Wolska l. 7. 1927 3 3

Do sprzedania
pozostałe w spadku ruchomości: futro nutrowe, kurtka futrzana z kołnierzem barankowym, lankastrówka, karabinek flobertowy, rewolwer, przyrządy budownicze, urządzenie biura rysunkowego, wina i t. p. Wiadomość w biurze notaryalnem w Krakowie, ul. św. Jana l. 6. 1940 3 3

Apteka w Krakowie
poszukuje rutynowanego magistra farmacyi, katolika. Zgłoszenia pod: „**Dobre ułożenie**" do biura Hopcasa i Salomonowej, Kraków. 1977 2

Pracownia
Maryana Prochaski
przyjmuje kostyumy, bluzki i suknie po umiarkowanych cenach. **Ul. Basztowa 17.** 1979 3

Poszukiwana
rodowita Angielka i rodowita Francuzka do konwersacyi i udzielania lekcyi na 2 do 3 godzin dziennie. Zgłoszenia listowne pod A. F. 23. do Biura J. Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska 9. 1978 4 4

Biuro Rozalii Krassuskiej
Kraków, ul. Jagiellońska 9,
umieszcza ekonomów, ogrodników kucharzy, karbowych, leśnych, do wychowu bażanteryi, stangretów i wszelką służbę. 1995 2 8

Kapitał 20.000 K
do ulokowania w interesach naftowych. — Zgłoszenia pod „**Kapitał 20.000**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2030 3 3

Wdowiec
lat 40, izr., ojciec 2 dzieci, urzędnik bankowy obecnie oficer wojsk polskich, ożeni się z młodą bezdzietną wdową lub starszą panną, posiadającą odpowiedni posag. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii, pod „**Zefer**", Kraków, skrytka pocztowa 3. 2335

Młoda panna
pracowita, inteligentna, gospodarna, dobrze obznajomiona tak z gospodarstwem wiejskiem, jak i w mieście, pragnie poznać mężczyznę w celu matrymonialnym. Sprawę traktuje się poważnie. Zgłoszenia pod „**Stefania**". Poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1981 2 3

Korespondencyę
pragnie nawiązać 30-letni blondyn na stanowisku, z inteligentną, przystojną, trzeźwo myślącą i gospodarną panną, brunetką lub ciemną szatynką, wysokiego wzrostu, na odpowiedniem stanowisku, najchętniej z nauczycielką. Rzecz uważa za poważną i dyskretną. Łaskawe zgłoszenia tylko P. T. Pań, posiadających powyższe warunki, o ile możności wraz z podobizną przyjmuje Administracya „N. Reformy" do dnia 28 lutego, pod „A. I. 575". 1619 2 3